THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.
RATES OF ADVERTISING.
One line once . . . 10 ct.
One inch once . . . $2.00
Subsequently half the price.
One inch one year . . . $30.00
The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO
BOŻE ZBAW POLSKĘ.
PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie . . . $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej . . . $2.00
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku, na raz jeden . . . c. 10
Od cala . . . Następnie połowę . . . $1.00
Rocznie od cala . . . Dla obcych cena podwojona. . . $10.00
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 3. Chicago, Illinois, Czwartek 20go Stycznia, 1887 roku. Rok 15.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Telegramy Zagraniczne

Z WATYKANU.

Rzym, 17 stycznia. Minister finansów włoski zawiadomił Papieża że zaległe daniny od Włoch Papieżowi, których on nie chce pobierać wynoszą 10 milionów lirów.

Papieżowi zostanie przedłożone sprawozdanie o katolicyzmie w Ameryce.

ROSYA.

Petersburg, 16 stycznia. Po mowie Bismarcka kurs papierów rosyjskich podniósł się o ½ pr. Gazety moskiewskie piszą, że Rosya z Austryą ma oprócz bułgarskiej sprawy jeszcze inne punkta do wyjaśnienia.

NIEMCY.

Berlin, 16 stycznia. Podczas odczytania wyniku z głosowania oczekiwały masy ludu na ulicy, ciekawe dowiedzieć się resultatu. Gdy przeczytano wynik uchwalający zezwolenie na lat trzy a nie 7, żądanego etatatu, odezwały się głosy z jednej strony radosne, z drugiej „hańba". Cesarz podobno miał się zmartwić bardzo tym wynikiem, i miał dłuższą konferencyą z Bismarckiem. Socyaliści mają być bardzo zadowoleni z rozwiązania izby, spodziewają się bowiem przy nowych wyborach pozyskać więcej głosów.

Paryż, 17 stycznia. Dzienniki francuzkie cieszą się z niepowodzenia Bismarcka, wywodzą, że naród niemiecki dał wyraz przez to, iż wydatkami na wojsko jest przeciążony, a zarazem zaprzeczają, aby Francya zbroiła się w myśli zaczepienia Niemiec.

Wiedeń, 17 stycznia. Upadek projektu rządowego był tutaj z góry przewidziany przeto nie zrobił żadnego wrażenia.

Berlin, 17 stycznia. Nowe wybory zostały rozpisane na dzień 21 lutego, w Niemczech oczekują, że Cesarz przed wyborami wyda odezwę do narodu.

Następca tronu Japonii został tutaj przez dwór cesarski wspaniale przyjęty. Cesarz dał na cześć jego obiad dworski galowy.

ANGLIA.

Londyn, 15 stycznia. Lord Iddesleigh były minister spraw zewnętrznych, idąc po schodach nagle zmarł na apopleksyę.

Londyn, 16 stycznia. Nowo mianowani ministrowie otrzymali pieczęcie swojej godności, poczem zostali przypuszczeni do ucałowania ręki królowej, a pod przewodnictwem królowej odbyła się rada ministeryalna w Osborne.

Londyn, 17 stycznia. Parowiec Bausher z Dublina wiozący 300 ludzi najechał na rawy skaliste około Holyhead, pomiędzy podróżnemi powstała wielka obawa, lecz po trzech godzinach parowiec szczęśliwie wyjechał z niebezpiecznego miejsca. Natomiast parowiec Eleanor idąc pierwszemu na pomoc uwięził się znowu i do tego czasu tam pozostaje.

FRANCYA.

Paryż 16 stycznia. Wczoraj wieczór święcono uroczystość rocznicy ugody Francyi ze Stan. Zjedn. przez ucztę, podczas której minister wojny wniósł toast na cześć prezydenta Stanów Zjednoczonych i posła McLona w Paryżu, a ten odpowiedział toastem na cześć prezydenta Francyi Grevy'ego i armii francuzkiej. Przy czem podniesiono utrwalenie ściślejszego związku obu państw, przez jedną ideę wolności.

Berlin, 16 stycznia. Sto wagonów koni, zakupionych dla armii francuzkiej w Jutland, zostały przez Magdeburg przewieziono do Francyi.

Austro-Węgry.

Wiedeń, 16 stycznia. Książe Piotr Szuwałów przedłożył Austryi nowe projekta do ugody z Rosyą w sprawie bułgarskiej, podobno i Anglia skłania się do zgody i na podstawie przedłożonych projektów ma być rozpoczęte traktowanie ugodowe.

Wiedeń, 17 stycznia. Kilka klas rezerwy zostanie powołanych do służby już w lutym, a nie jak zwykle w kwietniu lub maju. Porobiono zamówienia na dostawę materyałów potrzebnych do mobilizacyi, —

WŁOCHY.

Rzym, 17 stycznia. Dzienniki Włoskie piszą: Europa musi się strzedz przed przewagą Niemiec, gdyż te przybierają zanadto wyzywającą postawę w obec Francyi, a przyjaźń Austryi z Niemcami nie ma obecnie żadnej wartości.

BUŁGARYA.

Petersburg, 17 stycznia. Rosya żąda by wybór księcia Mingrelskiego się odbył, a dopiero gdy naród przy wyborach orzeknie, że go nie chce, w takim razie postawi innego kandydata.

AMERYKA POŁUDNIOWA.

Buenos Ayres, 18 stycznia. Cholera w Argentinii przybrała zastraszające rozmiary, setki ludzi codziennie umierają, a zaraza rozszerza się szybko po całym kraju.

Mowa Bismarcka.

Osobistością najważniejszą w całej Europie jest obecnie nie zaprzeczenie Bismarck, on rozporządza nadzwyczaj silną armią, rozstrzyga stanowczo o wojnie lub pokoju Europy, bez jego pozwolenia, tem mniej w brew jego woli, żadne państwo europejskie nie odważyłoby się naruszyć spokoju. Dla tego też nie od rzeczy będzie podać zapatrywanie jego na obecne stosunki państw do siebie, wypowiedzianie w mowie, przy sposobności obrad nad etatem wojskowym. Podczas mowy tej, był obecnym w sali obrad następca tronu niemieckiego, i wszystkie wybitne osobistości świata politycznego, reporterzy wszystkich ważniejszych dzienników, nie wyjmując także amerykańskich, a treść jej obszernie została natychmiast roztelegrafowaną, na wszystkie strony świata. Mowa ta w streszczeniu w sprawach między państwowej polityki brzmi mniej więcej tak: Stosunki nasze do Austryi są nadzwyczaj przyjazne, tak jak jeszcze może nigdy nie były, lecz nas obowiązuje utrzymanie pokoju Europy, a do tego jest nam potrzebną silna armia. Stosunki nasze do innych mocarstw, są na najlepszej stopie, a przyjaźń nasza z Rosyą nie ulega żadnej wątpliwości. Prowadzenie wojny o Bułgaryą, byłoby zdradą własnej ojczyzny, cóż to Niemcy obchodzi, kto w Bułgaryi panuje, dla nikogo Niemcy nie dadzą się wprowadzić w wojnę, o taką odrobinę jak Bułgarya, ani wyrzekną się przyjaźni Rosyi. Utrzymanie dobrych stosunków pomiędzy państwami jest trudniejsze aniżeli sądzicie, bądźcie pewni, że przez dziennikarskie napady, z drogi naszej nie damy się sprowadzić. Zadaniem naszem jest utrzymać nadal dobre stosunki pomiędzy Austryą a Rosyą.

Stosunki nasze do Francyi, są obecnie jeszcze dobre, lecz Francya dopiero po dłuższym peryodzie zapomni przegranej 1870 r. Wojny obecnie spodziewać się, nie mamy powodu, ani także jej się obawiać gdyby przyszła, Niemcy Francyi nie zaczepią, to można być tego pewnym, lecz muszą być przygotowane, na odparcie nieprzyjaciela, bo na stałe pokojowe usposobienie, Francyi liczyć nie można, za parę dni mogą tam przyjść ludzie do władzy, którzy zaraz nam wojnę wypowiedzą. We Francyi nie ma ani jednego człowieka, któryby zapomniał doznanej klęski, i nie dążył do odebrania Alzacyi i Lotaryngii a nawet Hanoweru, a armia francuzka jest wielka, wyborowa i gotowa każdej chwili do boju, następnie mówca rozwodzi się szeroko nad skutkami przyszłej wojny, twierdząc że będzie to walka o śmierć i życie, zwycięzca będzie musiał starać się, zgnieść stanowczo swego przeciwnika, aby uzyskać spokój na długie lata. Jest partya tutaj — mówi dalej Bismarck, a mianowicie panowie Polacy, którzyby chcieli wprowadzić nas w wojnę z Rosyą. Niemcy nie mają żadnego interesu prowadzić wojnę z Rosyą, gdyż polskich prowincyi więcej zdobywać nie chcemy, gdyż mamy ich i tak zawiele, ani też myślimy stawiać Rosyi zaporę na drodze do Konstantynopola. Z Rosyą ma tylko wspólne interesa Anglia i Austrya, lecz właśnie jest teraz naszem zadaniem, by Austrya i Rosya nadal pokojowo swoje wzajemne interesa załatwiły. — Poczem uzasadniał silnemi argumentami potrzebę przedłożonego etatu, wojska na siedm lat, i oświadczył stanowczo, że wrazie odmowy, rada państwa zostanie rozwiązaną. Potem przemawiał Windthorst i jeszcze raz Bismarck, lecz etat został odmówiony, a rada państwa rozwiązaną.

— Mowa Bismarcka jest szeroko omawianą przez wszystkie gazety, a szczególniej półurzędowe — ogólne zdanie jest, że aczkolwiek mowa Bismarcka była bardzo pokojową, to jednak widocznem jest mniej, że stoimy w przededniu wielkiej i strasznej walki. — Francuzi czują pewną wdzięczność za uznanie oddane armii francuzkiej, lecz mowa pobudziła ich do zezwolenia kredytu wojennego, jakiego tylko minister Boulanger zażąda. Rosyjskie dzienniki nie dowierzają bardzo oświadczeniom, że Niemcy nie mieliby żadnego interesu prowadzenia wojny z Rosyą, wiedzą oni dobrze, że Bismarck ma wielki apetyt na część Polski, po Wisłę i prowincye Nadbałtyckie, zamieszkałe przeważnie przez Niemców. W austryackich dziennikach daje się czuć pewne rozgoryczenie, że Bismarck zostawiłby Austryą na wypadek wojny odosobnioną — pokojowe zaś załatwienie sprawy wschodniej, musiałoby Austryi przynieść wielke szkodę, bo zgotowałoby jej pewny upadek w niedalekiej przyszłości.

Z Piosnek Wielkopolskich.

(Z „Djabła" krakowskiego.)

Czuć proch coraz więcej w świecie,
O czem wszyscy dobrze wiecie;
Na prusaku czapka gore,
Więc zwiększyć chce wojsko w porę
Choć w bawełnę rzecz owija,
Choć drogę prostą omija,
To szydła z miecha wyłażą,
Kto nieprzyjaciel się skarżą,
Choćbyście się wciąż zbroili,
Choćbyście się wciąż łoili.
Żyć w spokoju nie będziecie
Gdy Polskę mieć więźniem chcecie!

Bartek z nad Warty.

Kronika kościelna.

New York, 16 stycznia. Arcybiskup Corrigan z Nowego Yorku, odebrał władzę proboszczowi Dr. Mc Glynn przy kościele św. Stefana a oddał ją w ręce Artura I. Donnelly, dotychczasowemu proboszczowi przy kościele pod wezwaniem św. Michała. Parafianie czynem tym są nadzwyczaj oburzeni i postanowili zebrać znaczną sumę pieniędzy, aby Dr. McGlynn dopomódz, by sprawę swoją mógł przedłożyć Ojcu św. W niedzielę rano już na nabożeństwie bardzo mało było obecnych i ci zachowali się bardzo spokojnie, podczas mszy odprawianej przez nowego plebana był obecnym także suspendowany. Lecz po sumie, gdy nowy proboszcz szedł zbierać składki obecni nie oddali mu należytego uszanowania a służba kościelna odmówiła mu towarzyszenia ze dzwonkiem. Po skończonem nabożeństwie parafianie zebrali się tłómnie koło kościoła i roztrząsali obszernie sprawę tej nagłej przemiany. Nowomianowany proboszcz miał dłuższą naradę po południu z Arcybiskupem, a dawny proboszcz zaraz potem przeprowadził się z zabudowań ościelnych do domu swojej siostry w Harlem. Wieczorem odbyło się zgromadzenie w dolnym lokalu kościoła, przebieg tego był bardzo burzliwy, wybrano komitet, który ma ułożyć projekt działania i przedłożyć go zgromadzeniu jak najspieszniej.

Tygodnika Powieściowo Naukowego wyszedł z druku No. 30 i zawiera: Boża Opieka powieść osnuta na podaniach XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego, (ciąg dalszy); Trzej Wędrowcy, Chrześcianin, Żyd i Turek, czyli Kto w Bogu pokłada zaufanie o tym ma tenże ojcowskie staranie, powieść nader powabna i pouczająca przez Tomasza Wiśniewskiego (początek) Gawędziarz: Tatarzy (ciąg dalszy); Ojciec kapucyn czyli Zwycięstwo Wiary i Miłości (ciąg dalszy); Historya Stanów Zjednoczonych. od odkrycia Ameryki aż do naszych czasów, (Treść naukowa.)

Explozya prochu.

Z San Francisco, Cal., donoszą o strasznej eksplozyi, jaka się wydarzyła na statku w zatoce tamtejszej. Statek Parallel wyjechał w piątek 14 b. m. z San Francisco z towarami różnemi, udając się do Astoryi w Oregon, silna burza jednak zmusiła go do odwrotu, lecz statek został wyrzucony ku brzegom i uszkodzony, straż ratunkowa pospieszyła na pomoc zagrożonemu statkowi, lecz wkrótce wraz z załogą jego musieli uciekać, gdyż ratunek był nie możebnym. Zaledwo ci wysiedli na ląd, nastąpiła silna eksplozya, na uszkodzonym statku, prochu, do transportu przeznaczonego w ilości 100,000 funtów. Wstrząśnienie było nadzwyczaj silne i zrządziło wiele szkody. W bliskości się znajdująca stacya sygnałowa została zupełnie zburzoną, również jak i dom dla straży ratunkowej, ściana „Cliff House" pomimo że jest zbudowany na wysokiej skale, została zburzoną a wszystkie okna w otoczeniu zostały rozbite, również dom koncertowy jak i wiele innych budynków, zostało mniej lub więcej uszkodzonych. Pociąg wagonów — stojący niedaleko, został rozbity w kawałki. Ludzie załogi straży ratunkowej, stojący w ówczas na wybrzeżu pod gołem niebem, zostali w górę wyrzuceni i odnieśli bardzo silne uszkodzenia, szczególnie przez naruszenie stawów kostnych.

Ziemia zadrżała w skutek wstrząśnienia, jak gdyby było naturalne trzęsienie ziemi. — Proch był wysłany przez „Baudmanna & Co." do Oregon, dla robót kolejowych. Statek Parrallel należał do Paterson'a z San Francisco, i był wartości $7,000, ubezpieczony na $5,500.

Głos słyszano przeszło na sto mil, a wstrząśnienie na falach morskich znać było na 15 mil odległości.

Post dobrowolny.

Niejaki Merlatti i Succi popisywali się teraz wytrzymałością, przeciw głodowi, i jeden nie jadł 40 a drugi 50 dni, podajemy opis ze stanu jednego z nich podczas tego postu:

— Merlatti wbrew wszelkim smutnym przypuszczeniom wytrzymał określony czas dobrowolnego postu, który się skończył 15 p. m. W dniu 42. morzenia się głodem, a 8 p. m. paryski *Voltaire* doniósł, iż Merlatti od trzech dni nie pije już zwykłych trzech litrów wody dziennie, ale za to pije częściej; puls bez zmiany: 64, osłabienie nie powiększyło się. Kilka litościwych Paryżanek wystosowało do niedawno mieszkającego we Włoszech ojca Merlatti'ego list z prośbą, aby użył swoj władzy i wzbronił nieletniemu synowi dalszej głodowej męczarni. Ojciec Merlatti długo dosyć dał czekać, za nim nadesłał następującą odpowiedź: „Mój syn waryat, wyszedł już z lat niemowlęctwa, a nadto nie jestem władzą, która zmusza niesfornych chłopców do jedzenia. Jeżeli malarstwo nie może go wyżywić, tak że musi się uciekać aż do takich sztuczek, to *per dio* nie żałuję ani jednego ciosu z tych wszystkich, jakie mu wymierzyłem swego czasu za jego plany artystyczne".

Merlatti ukończył głodowy ekres. Podano mu przedewszystkiem pepton, ale zarówno ta substancya, jak niemniej sproszkowany ekstrakt mięsny, wywołały u niego gwałtowne i bolesne wymioty. Powiedział przeto, że rezygnuje ze wszykich „chemikaljów" i wychylił czarkę wina osobno w tym celu przysposobionego. Wino to zmieszane było z ekstraktem chinowym, kakaowym, z rośliną *quassia amora* niedokwasem arszenikanu żelaza i syropem z łup pomerańczowych. Już pierwszy haust tego osobliwego trunku uśmierzył wymioty i głodomera tak pokrzepił, że na urządzonym dlań bankiecie spożył już bez żadnych przykrych następstw talerz potrawki mięsnej i wychylił kilka, toastów, z których pierwszy wzniesiony był na powodzenie prasy.

Ile kosztuje wojsko niemieckie.

Kto nie wie o potędze państwowo-wojennej Niemiec? Rzadko jednak wie kto, ile ta straszna zmora, wisząca nad życiem ludów, ile ta piekielna fabryka strachów i gróźb — kosztuje. Ni mniej, ni więcej tylko w ciągu ostatnich lat piętnastu 7,414.000.000 marek. Przyjąwszy 47 milionów ludności, wypadnie na głowę 158 marek. Każda więc rodzina niemiecka zapłaciła w tych piętnastu latach około 790 m. na cele wojenne, czyli, jak się mówi, „dla podtrzymania godności i bezpieczeństwa państwa", a właściwie dla uświęcenia gwałtu, bezprawia, wyzysku i domoralizacyi powszechnej.

Największa farma na świecie jest położona na południowo zachodniej kończynie stanu Louisiana; — jest bowiem 100 mil długa — a 25 mil szeroką — i zajmuje przestrzeń półtora miliona akrów ziemi. Głównym rządcą tejże jest niejaki J. B. Watkins, który zapytany o podanie pewnych co do tej kolosalnej farmy — wyjaśnień tak się wyraził: Farma ta nabytą została w roku 1888 — przez stowarzyszenie północnych kapitalistów — w czasie tym obszar ten przedstawiał się jako jedno wielkie pastwisko — na którem też podług przybliżonego obliczenia pasło się około 30,000 sztuk dzikiego bydła — i koni. — Pierwszą moją czynnością było — podzielić obszar ten na części — i na każdej ustanowić stacye gospodarskie z wszelkiemi możliwemi urządzeniami do wzorowego gospodarowania. — Samo ogrodzenie kosztowało $50.000 — a ziemia nadaje się znakomicie pod uprawę ryżu — trzciny cukrowej — kukurudzy i bawełny.

Niwelacyę — uprawę, zasiewy i zbiory — wykonujemy za pomocą machin — koni używamy bardzo mało — w dodatku posiadamy 300 mil wody — własne lodownie bank — pocztę i młyny.

Dwie Róże.

Powiastka historyczna z dziejów Anglii XV w.

— przekład —

WŁ. L. ANCZYCA.

Rodzina Graffon.

Wiosna w r. 1454 wcześnie przybrała ziemię w czarującą szatę zieleni: młodziutkie listeczki drzew za najmniejszym powiewem chłodniejszego wiatru, drżały z obawy aby zimno niespodziewane nagle życia ich nie przerwało; uwolniony z lodowych więzów strumyk witał wesołym szmerem wiosnę, igrając z trawkami schylającemi się z brzegów.

Po nad łączką, którą przepływał ów srebrny strumień, sterczał na wyniosłem wzgórzu starożytny zamek Wigmore. Przed trzemaset laty zbudował go jakiś baron angielski dla powstrzymania łupieżczych Gallów, którzy tędy rozpościerali swe najazdy na ziemię Angielską. Strażnica ta pograniczna, leżała już na ziemi Walijskiej.

Nieco dalej o kilka staj od zamku, na krańcu lasu, leżała wioseczka nosząca toż samo co i zamek nazwisko, zamieszkana po największej części przez rodziny zestarzałe na usługach dziedziców tych włości, któremi w czasie naszego opowiadania byli potężni książęta Jorku. Na północnym jej końcu, dotykającym lasu, znajdował się powabny domek koniuszego księcia, Dawida Graffon.

Domeczek ów powabny ocieniały dokoła bzy kwitnące. Bieluchne ściany, czyste jak kryształ szyby i niewielki lecz w klomby z prześlicznych kwiatów strojny ogródek, z wysypanemi świeżo piaskiem dróżkami, zdala już oznajmiał że tu schludność obrała sobie ulubione siedlisko, a gosposia tych miejsc, nadzwyczajnie kocha się w porządku i czystości. Widzimy ją też siedzącą na ławeczce przed domem; ubraną skromnie lecz nader gustownie, zajętą szyciem. Mimo pośpiechu w pracy, jakaś niespokojność odrywa co chwila od igły jej oko, raz wraz spogląda ku lasowi, po za którym zachodzące słońce kryć się zaczyna.

Naraz na ustach niewiasty zjawia się uśmiech; z lasu wybiegł dwunastoletni chłopczyk i pędzi z całych sił ku domowi; twarzyczkę jego czerstwą zarumienioną biegiem pot znużenia okrywa, w ręku trzyma parę białych królików.

— Mamo! mamo! zawołał z daleka, patrzaj jakie ci śliczne króliki niosę; schwytałem je w sidła, zastawione pod wielkim dębem naprzeciw pogańskiego jaru. — Czy się mama na mnie nie gniewa że tak długo siedziałem w lesie? Kończąc te słowa dobiegł do matki i objąwszy za szyję zaczął jej twarz pocałunkami okrywać.

— Powinnam się bardzo gniewać na ciebie mój Robercie, odpowiedziała matka, ocierając spoconą twarz chłopięcia — pozwoliłam ci na godzinę tylko, a tu już słońce zachodzi, na drugi raz nie pozwolę ci wcale iść do lasu. Czy to grzecznie mnie tak samą zostawić?

— O moja serdeczna mamo, czyż to można za godzinkę oblecieć wszystkie miejsca, gdzie są pozastawiane sidła, a potem w lesie jest tak prześlicznie, że się wyjść nie chce z niego, sam nie wiem kiedy mi czas przeszedł... zresztą...

— Zresztą cóż? zapytała matka.

— Zresztą muszę się mamie przyznać, że już od godziny byłbym wrócił do domu, gdyby nie ci rycerze...

— Jacy rycerze?

— Wydobywszy króliki z sieci, myślę sobie: trzeba biegnąć do domu, żeby tych dwóch paniczów mamie ofiarować. Pędzę ścieżką ponad jarem, w tem słyszę odgłos trąb. Co to takiego? ciekawość mię porywa, biegnę ku drodze i widzę duży zastęp rycerzy na dzielnych koniach. Jacyś wielcy panowie jechali przodem: ach żeby mama widziała ich złociste zbroje, pyszne ubiory i błyszczącą broń, toby mameczce serduszko z piersi wyskoczyło. — A jakie prześliczne pióra! — O moja mamo, ja muszę koniecznie zostać rycerzem.

— Zaczekaj troszkę aż urośniesz, rzekła z z westchnieniem matka.

— Za nimi jechało najmniej trzynastu zbrojnych, biegłem z daleka aż do miejsca zkąd zamek widać, trzej panowie wjechali do bramy, a wojsko połączyło się z obozującymi u stóp wzgórza hufcami.

— O mój Boże, mój Boże, a więc wojna wkrótce wybuchnie!

I mama się smuci że będzie wojna? zagadnął Robert zdziwiony. A czyż to może być co piękniejszego nad wojnę: jak zaczną grać na trąbach, jak rozwiną chorągwie, broń zadźwięczy i zatętnią podkowy, to mi tak serce bije żebym zaraz z nimi poleciał.

— Moje dziecię, odpowiedziała smutno matka, jeszcze jesteś młodym i nie wiesz co to jest wojna, jeszcze na twe szczęście nigdy jej nie widziałeś. Gdybyś ujrzał gorejące miasta i wioski, widział nieszczęśliwych mieszkańców uciekających na wszystkie strony, lub padających pod mieczem żołnierzy; gdybyś usłyszał jęk matek i krzyki dzieci, gdybyś zobaczył strumienie krwi, o ręcze ci Robercie, żebyś zamiast kochać przeklinał tę straszną plagę.

— A proszę mamy dla czegoż ojciec jeździ na wojnę?

— Ojciec jeździ bo musi, służy naszemu panu Księciu Jorku i wypełnia jego rozkazy; wojny, które przebywał dotąd, utarczki z nieprzyjacielskimi Szkotami, wszystko mię to nie tworzyło, bo bój toczył się z obcymi, lecz teraźniejsza wojna będzie domową, od dwóch lat zanosi się na nią, a gdy wybuchnie okropne klęski na kraj spadną.

— Otóż masz, mama znowu płacze, przecież mężczyzn na to Pan Bóg stworzył, żeby chodzili na wojnę, to już tak być musi; ja sam żebym był duży, tobym zaraz pojechał bić się za naszego księcia, a hrabia Ruthland syn jego, który mi często pozwala się z sobą bawić, nie raz mię namawiał, żebyśmy szli na wojnę, lecz na nieszczęście nie możemy jeszcze udźwignąć zbroi.

Proś Pana Boga mój synu aby cię strzegł od udziału w wojnie domowej, bo ona pociąga za sobą niebłogosławieństwo dla stron obydwu. Czy Jork czy Lankaster, czy biała czy czerwona róża zwycięży, wojna mu ta sławy nie przyniesie, ale za to nieszczęśliwy kraj spustoszy. I oparłszy głowę na ręku siedziała biedna niewiasta zatopiona w smutnych myślach, a Robert stojąc, obok nie śmiał jej myśli przerywać.

Przeczucia Emmy były bardzo słuszne. Wojna mająca wkrótce wybuchnąć, wynikła z nader błachych przyczyn: Edward III. król angielski zostawił kilku synów, z których najstarszy przed wstąpieniem na tron umarł. Syn jego krótko rządził, bo stryj jego Henryk Lankaster, trzeci syn Edwarda III. zepchnął go z tronu i koronę sobie przywłaszczył. Odtąd potomkowie jego panowali, lecz potomkowie innych synów Edwarda czyhali na sposobność wydarcia mu korony. Obecnie siedział na tronie Henryk VI. monarcha słaby i niedołężny, utrzymujący się przy władzy jedynie wielkim rozumem swej żony Małgorzaty, księżny Andegaweńskiej.

Ryszard książę Jorku, w którego służbie ojca Roberta widzimy, mniemał że jako wnuk drugiego syna Edwarda III. ma bliższe prawo do korony angielskiej niż Henryk od trzeciego pochodzący. On to korzystając z niechęci jaką wzbudzały w narodzie rządy słabego króla i zbyt samowładnej Małgorzaty, powstał przeciwko nim i widzimy go właśnie zbierającego wojska dla rozpoczęcia wojny z królewską parą.

Emma przewidywała, że wojna ta potrwa długo, bo obie strony miały licznych i potężnych panów za sobą, obie były zajadłe i gotowe posunąć się do największych okrucieństw.

W barbarzyńskim owym wieku wojska stron przeciwnych nie poprzestawały na potykaniu się z sobą, lecz pustoszyły włości nieprzyjacielskie, a mieszkańców w pień wycinały.

Nagle dumania niewiasty przerwał tentent konia, na dziedziniec wjechał rycerz w stalowej zbroi i hełmie i szybko zeskoczył z konia.

— Dawid! mój Dawid zawołała Emma biegnąc do męża.

— Ojciec, kochany ojciec, krzyczał Rober, czepiając się rąk jego.

— A więc może nie będzie wojny, kiedy do nas powracasz; gdyś z rana odjeżdżał, myślałam że cię Bóg wie kiedy ujrzemy.

— Czy wojna będzie czy nie, tego jeszcze z pewnością powiedzieć nie można, odrzekł Dawid. Książę radby jej uniknąć i pokojem rzecz tę zakończyć i dlatego posyła mię z listami do królowej, żądając w nich jak słyszałem, aby go uczyniono namiestnikiem królestwa. Jeśli Małgorzata uczyni jego żądaniom zadość, wojny nie będzie.

— I dlaczegoż który z panów z tem poselstwem nie jedzie? zapytała Emma, czyż przystoi abyś ty, prosty koniuszy woził listy do królowej.

— Żaden z panów podjąć się tego nie może, bo wiesz że królowa jest srodze zagniewana na księcia i na tych, którzy z nim trzymają, niezawodnie by go uwięziono i skazano na śmierć.

— A ciebie wysyłają z tak drażliwymi listami? zawzięta królowa może wydrzeć ci życie, a cóż wtedy ja pocznę nieszczęśliwa?

— Ech! to zupełnie rzecz inna odrzekł Graffon starając się ukryć wzruszenie, ktoby się tam pastwił nad prostym sługą, niewiedzącym nawet co wiezie — dla mnie nie ma niebezpieczeństwa. (C. d. n.)

Korespondencye „Gaz. Pol.“

Chateau, de Juvisy, Francya 29 grudnia, 1886.

Szanowny Redaktorze!

Dochodzą nas wieści, że ludność polska w niektórych częściach Stanów Zjednoczonych, ulega wpływom pewnych przewodników, rozsiewających teoryi sprzecznych z jedyną obowiązkową dla każdego Polaka.

Przez równouprawnienie wszystkich klas społeczeństwa obowiązek zajmowania się sprawami narodowemi, przestał być wyłącznym przywilejem jednej klasy i spada na lud polski w całości, w niem bowiem spoczywa cała nadzieja i przyszłość odrodzenia się Ojczyzny naszej. — Moskale i Niemcy używają wszelkich środków, aby ten lud obałamucić i po świecie rozsypać i zniszczyć, naszym zaś obowiązkiem jest, utrzymać go w duchu narodowym i do obowiązków narodowych przygotować bronić go od wpływów obcych teoryi, dla Polski polskości potrzeba. — Szybki wzrost wychodźtwa polskiego jest bolesnym i przestraszającym, zwłaszcza, gdyby ten element miał zginąć, wcielając się w saxoński, który go otacza. Wszyscy powinniśmy się łączyć i wszelkiemi sposobami pomagać do zjednoczenia elementu polskiego w jedno poważne Towarzystwo polskie w Ameryce.

Stosownie do wiadomości z pism waszych czerpanych, ludność polska w Ameryce dochodzi do miliona; poważną tę liczbę synów Polski, zastąpił już milion kacapów i Niemców, tym sposobem gdyby to wychodźtwo miało być straconem dla kraju, Ojczysta ziemia nasza zostałaby zalaną obcym żywiołem, a my jak dzieci Izraela błąkalibyśmy się po całym świecie. — Osiemnaście wieków już upłynęło od zburzenia Jerozolimy, różne narody zmieniały swe władze i panowanie nad Palestyną, a lud Izraela rozsypany po kuli ziemskiej nie uległ bynajmniej wpływom narodów, pomiędzy któremi przebywał. Nawet u nas gdzie przyszedł pięć set lat temu. Izraelici z małym wyjątkiem są do dziś ludem Izraela. Potęga, która pomimo przeważających i różno rodnych wpływów utrzymała w nich uczucia narodowości i jedności, spoczywa w tem, że prawa cywilne i kościelne są spojone w Starym Zakonie a rabini wiernie bronili i jednych i drugich.

Nasi księża także wiernie służyli i służą sprawie narodowej, wiedzą bowiem, że kościół i narodowość są tak silnie z sobą spojone, że upadek pierwszego zwiastuje upadek drugiej.

Weźmy tylko na dowód tych, którzy dla zysku lub honorów przyjęli prawosławie. Żaden rodowity Moskal nie byłby srozszym prześladowcą polskości od renegata Hurko, panującego satrapy w królestwie. Unitów zmusza do prawosławia, kościoły zamyka, burzy kaplice, księży w głąb Rosyi wypędza, język polski kasuje!!

W obec dzisiejszych wypadków europejskich, wielka odpowiedzialność cięży na kapłanach polskich w Ameryce.

Czy zadość odpowiedzą obowiązkom, krótka przyszłość nam to okaże: tym czasem żyjemy w nadziei, że jako kapłani i Polacy nie zawiodą oczekiwań naszych.

Życząc z nadchodzącym Nowym Rokiem pomyślnego rozwinięcia się pracy narodowej na drodze zjednoczenia, zasyłam Ci Szanowny Redaktorze wyrazy mego szacunku i poważania:

R. J. Jaworowski,
106 Rue St. Dominique.

Springfield, 14 stycznia, 1887 r.

W przeszłej korespondencyi obiecałem napisać cośkolwiek więcej o mieście Springfield, stolicy powiatu Sangamon i stanu Illinois, wątpię atoli, że będę mógł zupełnie wywiązać z się mego zadania, gdyż po pierwsze niezmiernie zimne powietrze w pierwszych dniach tego tygodnia a brak czasu w ostatnich dniach wstrzymały mnie od dokładnego zapoznania się z tem miastem; jednakowoż tu i owdzie słyszałem i przekonałem się, o niektórych faktach, które zainteresują choć nie wszystkich, to jednak pewną część czytelników „Gazety Polskiej.“

Jak już wspomniałem dawniej, Springfield jest położone na równinie, z wyjątkiem małej części, gdzie jest położony „kapitol“ czyli dom stanu (Shathouse) jak go tu nazywają i jego najbliższej okolicy, cokolwiek wzniesionej po nad innemi częściami miasta. Ulice idą ze wschodu na zachód i z północy na południe przecinając się prostokątnie. Pierwsze są oznaczone liczbami jako to: pierwsza, druga, trzecia i t. d., ostatnie zaś noszą nazwy jako to: Washingtona, Jefferson‘a, Adams‘a, Monroe‘go i innych prezydentów. Jedynym wyjątkiem jest Capitol Ave, czy też Capitol str., idąca w tym samym kierunku jak na ostatku wzmiankowane ulice, która prowadzi do „kapitolu“ i dzieli miasto na część wschodnią i zachodnią. Ulice są wszystkie brukowane; chodniki po części są pokryte płytami kamiennemi, po części zaś brukowane cegłami. Do główniejszych budynków publicznych oprócz „kapitolu“ należy piękny i obszerny ratusz, którego światło elektryczne umieszczone na wierzchu zdobiącej go wieży można podczas ciemnych nocy widzieć w odległości pięciu mil, teatr czyli raczej opera, mająca siedzenie dla 1000 do 1200 osób, szpital św. Jana, którym dozorują Siostry Miłosierdzia — ze sprawozdania na rok 1886 przekonują się, iż w nim przebywało w tym roku 380 osób, z tych 231 katolików, pomiędzy którymi znajdowało się także dwóch Polaków.

Kościołów jest tu przeszło 20 — może 25; w istocie w każdym prawie czworoboku domów (bloku) znajduje się kościół jednej lub drugiej denominacyi; są tu cztery kościoły katolickie, które są tak przepełnione, iż niektórzy z człowków naszych (katolików naturalnie), którzy na czas sesyi jeneralnej „Assembly“ stanu Illinois chcieli wynająć siedzenia, nie mogli takowych dostać.

Trzy dworce kolei żelaznych zdobią północną część miasta Springfield Wabash, St. Louis & Pacific, Chicago & Alton i Illinois Central kolei; oprócz tego dochodzą pociągi z Ohio z Mississippi jako i St. Louis & Central Illinois kolei. Najkrótsza i najwygodniejsza droga do Chicago jest Chicago i Alton koleją, odległość wynosi tylko 168 mil, podczas gdy innemi drogami żelaznemi trzeba przebyć przestrzeń przeszło 200 milową.

Opis „kapitolu“ w Springfield pozostawiam do jednej z przyszłych korespondencyi; pomówię choć po krótce tylko o polityce.

Cały tydzień prawie zeszedł na postawieniu wniosków do praw (bills) tak w senacie jak i w izbie reprezentantów czyli izbie niższej. W tej ostatniej postawiono 95 czy 96 wniosków. Nie będę ich tutaj rozbierał, bo zabrakłoby mi i czasu i papieru; wspomnę tylko o kilku, które podług mego zdania są najważniejszemi. Pierwszy z porządku wniosek podany ma na celu zniżenie procentu legalnego za pieniądze pożyczone w stanie Illinois, czy to od banków, stowarzyszeń pożyczkowych lub osób prywatnych z 8 na 6 od sta. Inny nie mniej ważny tyczy się dochodów i rozchodów stanu Illinois. „Bill“ 64 tyczy się fabrykacyi, sprzedaży, transportacyi, użytku i t. p. dynamitu lub innych materyi rozsadzających. Przekroczenie prawa, gdyby zostało uchwalono, ma pociągnąć za sobą karę aż do 25 lat domu poprawy. „Bill“ 66 tyczy się wyłącznie robotników pracujących po kolejach lub dla korporacyi lub i pojedyńczych fabrykantów, którzy robotnikom swoim zatrzymują płacę przez pewien czas — wniosek ten do prawa żąda, aby takowe korporacye, fabrykanci i t. p. płacili robotnikom, którym dłużej jak za dwa tygodnie zatrzymują płacę, płacili za kwotę zatrzymywaną procent przepisany przez prawa stanu Illinois. Inny znów „bill“ przepisuje, ile prawnie powinien ważyć buszel czyto zboża jakiegokolwiek bądź, lub też innych ziemiopłodów. Jednym z najważniejszych wniosków jest ten, który żąda, aby cudzoziemcy, którzy nie mieszkają w Illinois nie mogli posiadać ani kupować własności w tym stanie. Niejakiś Wilson z powiatu Clay (niezawodnie farmer) żąda, aby w stanie Illinois nie było wolno sprzedawać ani też fabrykować innego octu, jak tylko z soku jabłek. Inny jakiś reprezentant żąda, aby prawo wyborcze zostało tak zmienione, aby miejsca wyborcze t. j. te, gdzie się karteczki wyborcze oddają, były otwarte od 6tej godziny z rana aż do siódmej na wieczór. Inne wnioski odnoszą się do zakładów publicznych, dobroczynnych, stowarzyszeń zabezpieczenia życia i od ognia i t. p. Wszystkie wnioski zostały oddane pod rozwagę odnośnych komitetów, które atoli nie zostały jeszcze wybrane i z pewnością nie zostaną wyznaczone, aż po załatwieniu kwestyi wyboru następcy zmarłego senatora Logan. Wybór tegoż rozpocznie się dopiero w dniu 18 bm. Jest to kwestya, która obecnie najgłówniej zajmuje wszystkie kółka polityczne. Z początku było tylko trzech czy czterech kandydatów na senatorstwo Stanów Zjednoczonych, w ostatnich zaś dniach wyrastają jak grzyby po deszczu. Dla tego też trudno powiedzieć, kto z nich odniesie palmę zwycięztwa, choć stronnictwo republikańskie liczy na pewno, iż widoki milionera Farwell z Chicago są najlepsze. Dostał on bowiem nominacyę wczoraj po południu większością głosów. Demokraci wybrali za kandydata W. Morrisona. Partya robotnicza nie chcąc sobie zaszkodzić w jednej lub drugiej partyi, gdy przyjdą pod obradę wnioski tyczące się robotników postawiła także swego kandydata Benjamina W. Goodhue.

W. Karłowski.

East — Saginaw Górą.

East — Saginaw; Mich. 14 stycznia, 1887 roku.

Ruch nadzwyczajny w mieście naszem od wczorajszego wieczora. Wszystkich twarze rozpromienione, ożywione rozmowy, wzajemne powinszowania, częstowanie, i ogólna radość. Wczoraj bowiem przyjętym został w kongresie bill wyznaczający East Saginaw, jako miejsce na United States Court. Od dawna już zawzięta toczyła się walka o ten zaszczyt pomiędzy portowem miastem Bay City, a miastem East Saginaw, które nietylko też samą ma wodną przystań co Bay — City, ale nadto jest centrem wszystkich północnych Michigańskich kolei żelaznych, jak o tem najlepiej świad czy mapa kolei żelaznych. Pomimo wielkich, a nieprawnych nawet zabiegów ze strony kilku wpływowych osobistości z Bay — City, poczucie sprawiedliwości właściwe amerykanom zwyciężyło, a wymowne słowa ulubieńca Saginawczyków kongresmana Tarsney'go zapewniły zwycięztwo dla East Saginaw. Tim Tarsney jest gorliwym katolikiem irlandzkiego pochodzenia. Zaczął tu karyerę swoją jako prosty fajerman w młynie Woutthier‘a. Wkrótce zasłynął w naszem mieście jako najwymowniejszy adwokat, a już drugą sessyę jako kongressman zasiada w Washingtonie.

Niejeden, który nie zna bliżej „Doliny Saginawskiej“ sądzi, że East Saginaw jest tylko przedmieściem Saginaw—City. Tymczasem ma się przeciwnie: Saginaw — City choć starsze ustąpiło już dawno pierwszeństwo młodemu East Saginawowi i samo zostało tylko małem jego przedmieściem. East Saginaw według ostatnich statystycznych wiadomości ma 45000 stałych mieszkańców, kilka set fabryk, młynów, solarni i t. p.

Na brak zarobku żaden tu dobry robotnik nigdy się nie uskarża, szczególnie w czasie od Wielkanocy do Bożego Narodzenia. Niedawno we czwartek wydalono na kolei żelaznej stu robotników, a w sobotę już byli znowu wszyscy przy robocie w innych fabrykach. — W tym roku szczególnie podostatkiem będzie roboty. O trzy bloki od polskiego kościoła wybudowano dwa śliczne gmachy; powiedziałbyś pałace królewskie. Są to dwa ,,plaing mills“ jeden należy do Franeuza — katolika Niemca, a drugi do Irlandczyka katolika. O'Donnel‘a. W każdym kilka set ludzi przez cały rok pracuje. — O cztery bloki na zachód od tych młynów, znany fabrykant mebli Feige buduje znowu fabrykę mebli i ,planing mill‘ przy niej. Ogłosił iż na wiosnę 500 robotników potrzebować będzie. — Na wschód dalej jakaś kompania z New — Yorku zakupiła plac na dwa inne ,planing mills‘. — Nadto stawiać będą kilka publicznych gmachów jako to: Court House, City Hall, Post office i inne. — Oprócz tego budują tu obecnie sześć kościołów. Trzy katolickie, dwa episkopalne i jeden luterski. —

Kościół nasz polski już jest ukończony do plastrowania; z powodu jednak silnych mrozów roboty wstrzymane. Na wiosnę da Bóg będzie ukończony. Tymczasem nabożeństwo odprawia się w szkole; gdzie też dziateczki nasze pod opieką W. W. Sióstr Felicyanek przedziwne robią postępy w naukach, śpiewie, muzyce, a szczególnie dobrych obyczajach. Ks. Władysław Tyszkiewicz, nasz co raz bardziej ukochany pasterz, gorliwie się stara o dobro parafii. W tym tygodniu obstalował u znanego stolarza polskiego w naszem mieście, Franciszka Morderca sto ławek kościelnych, każda siedmnaście stóp długa, z jasionowego drzewa, a czarnym orzechem okładana. — U firmy zaś Ered Bamford and Co., w naszemże mieście, obstalował także okna kościelne z najlepszego katedralnego kolorowego szkła, o bardzo pięknych deseniach. Każde okno wartości sto kilkudziesięciu dolarów — wysokość bowiem okna jest siedemnaście stóp i dziewięciu cali. —

Ogólne jest zdanie, że kościół nasz będzie najpiękniejszym w mieście. Do tego czasu nie mamy na nim ani centa długu, — i mamy nadzieję w Bogu, że bez żadnego długu robotę jego ukończymy. —

Dotychczas Polacy w Ameryce nie wiele słyszeli zapewne o East-Saginaw — dobrze więc, że się dowiedzą teraz o nowym dla siebie przytułku. Niech spojrzą zresztą na mapę kolei żelaznych, a ta im więcej powie niż ta korespondencya, gdzie i czem jest East—Saginaw. Ciekawi większych szczegółów mogą sobie sprowadzić jeden z kilkunastu dzienników w angielskim lub niemieckim języku tu wychodzących, a te ich poinformują o wszystkiem. Zresztą Polonia nasza cieszy się nadzieją założenia tu także Gazety Polskiej. Nie przybywa tylko z Europy ciągle spodziewany redaktor, a złośliwi powiadają, że się on jeszcze nie narodził. Bóg to najlepiej takiemi kieruje sprawami.

Z szacunkiem
Ignacy Poplewski.

Towarzystwo bratniej pomocy w Pittsburgu pod wezwaniem św. Wojciecha B. i M. obrało na rok bieżący następujących urzędników:
Władysław Szewczuga, Prez.
Stanisław Kubiak, Pod Prez.
Wiktor J. Mulka, Sekr. I
Wojciech Hernes, Sekr. II.
Stanisław Michalski, Kasyer
Jakub Filip, Jan Berkowski } Opiekunowie kasy
Wojciech Zemski, Marszałek I
Walenty Kraska, Mar. II
Józef Lubawy, Chorąży narodowy
Antoni Kopczyński, Józef Konopacki, Walenty Trudnowski } Chorąży kościelny
Michał Kubiak, Józef Poleyn } Opiekunowie chorych

Towarzystwo św. Wincentego a Paulo w Toledo wybrało na posiedzeniu rocznem w dniu 2gim stycznia na rok następujący poniżej wymienionych urzędników:
Jan Luźny, Prez.
Maciej Trepiński, Vice Prez.
Stanisław Schleser, Sekr. I
Ignacy Kreft, Sekr. II
Wojciech Wyczyński, Kasyer
Jan Cielusta, Marszałek I.
Andrzej Wiśniewski, Marszałek II.
Kazimierz Bartecki, Chorąży I.
Szczepan Pawłowski, Chor. II.
Józef Jadarkewicz, Franciszek Winaszewski } asysta do sznurów
Wawrzyn Lechlak, Dyrektor chor.
Antoni Jagodziński, Walenty Sojka, Maciej Ławecki, Maciej Rosenthal } Opiekunowie chorych

---

Niedawno donieśliśmy o śmierci nieodżałowanej pamięci Stanisława Kornackiego, teraz dodajemy, że byłto jeden z zacnych Polaków w Reading, służący chętnie każdemu rodakowi nietylko dobrą radą ale i czynem, przez co zjednał sobie ogólny szacunek i poważanie, nietylko pomiędzy rodakami ale i u obcych.

Ks. O. Waleryan Kalinka.

Niepowetowaną stratę poniosła świeżo Polska przez śmierć jednego z najzasłużeńszych swych synów ks. Waleryana Kalinki. Wielu bardzo mężów może wykazać Polska zasłużonych ojczyznie ale nie wielu pośród nich znajduje się, którzyby podobnie jak O. ks. Kalinka wytrwale, szlachetnie i bez wytchnienia pracowali aż do ostatniej chwili. — Zmarły ten historyk polski urodził się w Krakowie w r. 1832. Tu ukończył on nauki i wystąpił jako współpracownik pism krakowskich. Znakomite jego zdolności już wówczas zajaśniały nie małym blaskiem. Niedługo jednak oddawał się zawodowi publicysty, lecz pospieszył służyć krajowi w inny sposób. Rok 1848, który śmiało nazwany być może ,,rokiem walki o wolność i prawa człowieka‘, oddziałał i na Waleryana Kalinkę. Opuszcza on w tym czasie Kraków i udaje się do Paryża, gdzie podów czas najznakomitsi patryoci polscy pracowali nad odrodzeniem Polski, i marzyli o jej oswobodzeniu. Młody Kalinka zajmował stanowisko sekretarza przy osobie ks. Adama Czartoryskiego i należał do najczynniejszych pośród rodaków.

W roku 1854 ogłosił on znakomitą monografię pod tytułem: ,,Galicya i Kraków,“ w której wykazał, dlaczego przemysł krajowy w Galicyi nie doznawał opieki od rządu austryackiego. — Tymczasem wybuchła wojna krymska na Wschodzie. O. Kalinka zamienia zaraz pióro na szablę i spieszy na Wschód do Turcyi, i tu przy boku jenerała Zamojskiego zajął się formacyą legionów polskich. — Wszystkie te dobre chęci walczenia za wolność ojczyzny spełzły na niczem, I podobnie jak niegdyś rozbiła się wiara Polaków w majestat Napoleona I, tak teraz wkrótce znikła wiara w powodzenie Napoleona III — i Polska nowej tylko doznała boleści, nowego zawodu.

Czas między 1855 a 1863 przebył Kalinka, jako publicysta i pozostał nim właściwie całe życie. Gdy w r. 1863 społeczeństwo polskie, tratowane i nękane tyranią rosyjską, podniosło bunt i poszło z nagiem niemal ramieniem na bagnety rosyjskie, Kalinka w okresie tym jako dyplomata piastował mandat sprawy polskiej na dworze szwedzkim w Sztokholmie — W r. 1868 wstąpił on do zakonu OO. Zmartwychwstańców, który niedawno założyli wychodźcy polscy w Paryżu, i odtąd stał się dumą i chlubą tego zgromadzenia. Poświęcił się odtąd ks. Kalinka zupełnie badaniu dziejów ojczystych, i wkrótce znakomitemi pracami, między któremi najgłośniejszą sławę zyskało znakomite dzieło „Sejm czteroletni,“ wzbogacił historyę polską.

Wszędzie pomiędzy znajomymi, u możnych i maluczkich, zmarły historyk narodu polskiego używał powszechnego szacunku, a słodycz jego postępowania ujmowała mu serca wszystkich. — Zmarł we Lwowie w 54 roku życia po ciężkiej bardzo chorobie. Cześć niezgasła jego pamięci! —

Wojenne przygotowania Rosyi.

Podaliśmy w ostatnim numerze szczegóły, tyczące się rozpisania licytacyi na dostawę znacznych przyborów wojennych dla armii rosyjskiej. Termin dostawy wskazuje, że rząd rosyjski chce je mieć na wiosnę, bardzo bliskim był więc domysł, że są to przygotowania do kampanii wiosennej.

W ostatnich dwóch dniach przybyły dalsze doniesienia, świadczące, iż Rosya na różnych punktach z niesłychaną przezornością gotuje się do wojny. Nawet ostrożna *Pol. Corr.* sprawdza, iż prywatne doniesienia z Rosyi mówią o militarnych jej przygotowaniach.

Inny półurzędowy organ, stara *Presse*, otrzymuje telegram z Bukaresztu, zawierający wiadomości nadchodzące z Gałaczu, że Rosya najęła na dolnym Dunaju wszystkie będące tam statki przewozowe, na wypadek pewnych ewentualności, i w razie niestawienia się ich na zawołanie naznaczyła *Poenale*, równające się prawie wartość tych statków.

Donoszą nam z Bukaresztu: W wojskowych sferach tutejszych zapanował nagle ruch niezwykły. Minister wojny odniósł się do zarządów wszystkich kolei w kraju z wezwaniem, aby niezwłocznie przedłożyły szczegółowe dane o stanie swych środków transportowych, o ilości i jakości lokomotyw i w ogóle o wszystkich warunkach rychłego transportu wojsk i amunicyi. Okoliczność ta wywołała powszechny niepokój. Wszyscy przeczuwają bliską wojnę.

Toż samo donoszą o pogotowiu wojennem wojsk rosyjskich na Podolu. Sztab główny korpusu stoi w Kiszyniewie, sztaby podrzędne w Kamieńcu, w Jarmolińcach i w Proskirowie. — Jest to pierwsza linia, którą tworzy kawalerya, złożona cała z pułków dragońskich oprócz kozaków. — Obecnie ćwiczą się w ten, że odbywają nieustannie pod jazdy wszystkiemi drogami i dróżynami, wiodącemi do granicy austryackiej.

W podjazdach tych biorą udział i kozacy. Drugą zaś linię tworzy piechota, a sztaby jej znajdują się w Haysynie, Bracławiu, Tulczynie i Niemirowie. Oprócz pułków liniowych są pułki strzeleckie. Rozlokowanie piechoty jak i kawaleryi tworzy nieprzerwaną linię po 3, 2, lub po jednym batalionie, Dalsze załogi wraz z wielkiemi magazynami są w Krasiłowie, Starym Konstantynowie, Krzemieńcu. Zasławiu i Ostrogu, a w Międzyborzu wielki obóz oszańcowany. Artylerya przeważnie stoi w Kamieńcu, Międzyborzu, Winnicy i Krzemieńcu. Największe zaś magazyny są w Proskirowie, Winnicy, Międzyborzu i Równem. Ilość wojsk trudno naturalnie oznaczyć. Faktem jednak jest, że blizko granicy galicyjskiej stoi 40 do 50 pułków samej kawaleryi oprócz kozaków. Pogotowie jest najzupełniejsze.

Nie chcemy wcale szerzyć płonnych obaw, uważamy jednak za nasz obowiązek zwracać uwagę na to, że pod parawanem dzisiejszej bierności Rosyi w sprawie bułgarskiej, odbywają się na seryo przygotowania wojenne.

POLSKA.

Ziemie Polskie.
Pod Moskalem.

— Z Warszawy donoszą że Apuchtin, wszechwładny naczelnik szkół w Królestwie, dokazuje bez miary.

Za jego to staraniem aresztowano w Warszawie w ostatnich dniach 10 kobiet i młodych panienek, które co dopiero skończyły pensyonaty rządowe i odstawiono wszystkie do cytadeli. Powodem tego miało być to, że jako nauczycielki udzielały naukę bez osobnego zezwolenia Apuchtina.

— Nieszczęśliwa Litwa nie przestaje być polem rusyfikacyi i prześladowania religijnego. Świeżo donoszą z Mińska, że d. 10. bm. została tam zamkniętą pensya żeńska prywatna z programem szkół rządowych, utrzymywana z zezwolenia władzy naukowej przez pannę Skomorodinę od lat dwóch. Obecnie zwrócono uwagę na to, że na pensyi uczy kilka nauczycielek wyznania katolickiego, a więc Polki. Zażądano tedy, ażeby niezwłocznie katoliczki wszystkie bez wyjątku usunięto, a na ich miejsce powołano prawosławne. Wymagano nawet, a żeby Francuzka była jakiegobądź wyznania, byleby nie katolickiego. Tak dziwne wymagania ma się rozumieć natychmiastowo nie mogły być wypełnione i dla tego pensyą zamknięto.

Pod Prusakiem.

W. Ks. Poznańskie.

Zapowiadany w Poznaniu bank ratunkowy, noszący urzędową nazwę ,,banku ziemskiego“ został d. 17. p. m. do rejestru handlowego zapisany.

W pierwszej połowie stycznia odbędzie się walne zebranie założycieli, które kapitał zakładowy pod niesie do właściwej sumy, odpowiedniej zadaniom banku. Czynności banku będą się mogły rozpocząć dopiero po zebraniu wszystkich nowych akcyj Tak przepisuje prawo akcyjne, Spodziewać się należy, że społeczeństwo po odbyciu walnego zebrania jak najrychlej odpowiedniemi funduszami pospieszy utworzyć instytucyę, której się słusznie z takiem upragnieniem dopominało. Nadzwyczajne fundusze i depozyta już dziś bank przyjmować może. Wszelkie korespondencye i przesyłki pieniędzy adresować należy „Bank ziemski w Poznaniu“.

Z Księztwa poznańskiego i Prus wschodnich dochodzą nas ciągle smutne wiadomości o prześladowaniu wszystkiego co polskie, o systematycznem wykonywaniu wszystkich tych praw wymyślonych przez żelaznego księcia z Berlina, otwartego, najniebezpieczniejszego wroga polskości. Przychodzą coraz to nowe figury które za pieniądze mają wykonywać niecne prawa antypolskie. Teraz komisya kolonizacyjna już przystąpiła do parcelacyi zakupionych majątków sprowadzając na naszą drogą ziemię bądź to Niemców z pod panowania rosyjskiego którzy do praw tamtejszych nie chcieli zastosować się, bądź też innych chłopów niemieckich ze zachodu i południa Niemiec. Komisya podaje im oczywiście warunki tak dobre że każdy Niemiec bez jakiegokolwiek kapitału może nabyć bardzo ładne gospodarstwo.

Drugiem środkiem prześladowczem dla Polaków jest sprowadzenie księży niemieckich nierozumiejących albo wcale nic albo też bardzo mało języka polskiego, księża ci starają się oczywiście przedewszystkiem o wynarodowienie Polaków, bo nie są to prawdziwi słudzy Boga, lecz nikczemni zaprzedańcy — szermierze wiary Bismarka.

Jak bolesnem jest to dla naszych nieszczęśliwych rodaków, gdy w kościółku, w którym przyzwyczajeni byli słyszeć słowo Boże w ojczystym, słyszą teraz w języku prześladowców swoich, z ust niegodnych podmowy do zdrady ojczystej sprawy. Młode pokolenie wystawione jest też na największe niebezpieczeństwo bo jak czytelnikom wiadomo Bismarck przeznaczył znacznie wyższą pensyę dla tych nauczycieli Niemców, którzy z zachodnich krajów niemieckich przesiedlą się w kraje przez polaków zamieszkałe — a że indywidua, które dla lichego grosza opuszczają swój kraj i spieszą szerzyć germanizacyę — nie nauczą naszą biedną dziatwę nic dobrego, że nie zaszczepią w młodociane serce ani umysł cnoty i prawdy, i zamiłowania do szlachetnego postępowania jest rzeczą naturalną — bo raz sami nie mają ich, powtóre młodzież nie może mieć zaufania do nauczycieli, o których z ust matki i ojca wiedzą, że przyszli po to aby zadawać truciznę narodowi — aby go zgubić.

Lecz przyznać trzeba szlachetnym naszym rodakom, że jak umieją znosić wszystkie te prześladowania z wielką cierpliwością, tak znowu nie zaniedbują niczego, by uchronić się przeciw ciosom ku nim wymierzonym. —

Pod Austryakiem.
Galicya.

—W Galicyi zgorzało prawie całe miasteczko Dolina. Około 360 domów stało się pastwą płomieni. Między innemi zgorzały zabudowania w których mieściły się urzęda jak starostwo, sąd iinne wraz z aktami. Szkoda wynosi około półtora miliona, tylko w części ubezpieczona Mieszkańcy z tego powodu cierpią wielką nędzę, muszą bowiem pod gołem niebem obozować. Miasteczko zamieszkałe było po większej części przez żydów. Sejm pod pierwszem wrażeniem udzielił zapomogi nieszczęśliwym 1000 złr. Ogień powstał przez nieostrożność, a przez silny wiatr podsycony ogarnął w krótkim czasie całe miasto. Z ludzi nikt życia nie utracił.

— *Uroczystości Batorego w Krakowie przeszkodziła cholera.* Jedynem miejscem, gdzie obchodowi uroczystości tej solenny charakter mógł być nadanym, był Kraków dawna stolica ziem polskich, miejsce, gdzie spoczywają prochy wielkiego monarchy. Obchód ten jednak natrafił w Krakowie na nieprzezwyciężone przeszkody, a to ze strony stańczyków krakowskich, którzy dołożyli wszelkich starań i zabiegów, by nie dopuścić do więcej rozgłośnego obchodu. Na uroczystość tę miała przybyć do Krakowa deputacya węgierska; by nie dopuścić jej do kraju, stańczycy użyli za narzędzie prezydenta miasta Krakowa p. Szlachtowskiego, aby pod pozorem obawy zawleczenia cholery do kraju, powstrzymał ową deputacyę w drodze. W dziennikach galicyjskich i węgierskich panuje wielkie z tego powodu oburzenie a rada miasta Lwowa uchwaliła naganę dla postępku dbałych rzekomo o stosunki sanitarne Krakowian. Postąpienie prezydenta p. Szlachtowskiego jest tem naganniejsze, gdyż urzędownie sam prezes ministrów Tisza ogłosił, że cholera na Węgrzech zupełnie wygasła. —

— *W Bielsku* d. 18 bm. umarł Jan Aleksander Stanko, aptekarz, powszechnie poważany i wielce zasłużony obywatel, prawy narodowiec, znany w obszerniejszych kołach na Szląsku i w Galicyi. —

Po trosze wszystkiego.

16 Stycznia 1887.

Przypomnienia Historyczne, na miesiąc ten są bardzo liczne dla nas. Niektóre z nich nad wyraz smutne. Dnia 3go tego miesiąca wojska pruskie pobite haniebnie przez republikańskie wojska w Szampanii, król pruski dla powetowania strat swoich — nakazał wkroczyć do Polski — tak daleko jak się uda. Jakoż 13go wkroczyły a 16 wyszedł jego manifest wspólnie z Katarzyną II. przeciw szerzącej się zarazie liberalizmu (jakolizmu) w Polsce, jako pretext najazdu i rozboju.

Ciż sami panujący w tymże miesiącu w 1764 przysięgali Polsce swą przyjaźń i posiadłości d. 4 stycznia — byle Poniatowski został królem.

4go stycznia r. 1771 konfederaci barscy pod K. Puławskim Moskali pod Częstochową ciężko porazili.

4go też stycznia r. 1869 nazwę miasteczka Pszczew w Poznańtkiem zamienili na „Hiller Gaetringen.“

1 stycznia r. 1801 wprowadzono Unię Irlandyi z Anglią, tąż samą którą znieść teraz żądają.

1777 d. 2 stycznia Anglicy atakują Trenton w N. J. — odparci, Washington, wszakże z małem swem wojskiem ustąpił, zostawiwszy jednakże ogień w obozie, co wstrzymało Anglików od ścigania Amerykanów.

Kongres zdaje się obmyśli, praktyczniej niż dotąd było, obronę, długich brzegów Zjednoczonych Stanów, dotąd, mianowicie do czasów ostatniej, bez żadnej obrony zostawionych, i mając tak mało dostateczną flotę. — Najmniejsze prawie państewko, gdyby sobie uroiło, zniszczyć największe miasta nadbrzeżne, mogłoby bezkarnie, zrobić sobie tę satysfakcyą.

Nowego Roku Anegdota z Washingtonu. Wiadomo wszystkim, że dnia tego, wszystko co żyje w stolicy Zjed. Stan. spieszy uścisnąć za rękę prezydenta i jego żonę. — Naprzód przybywają ambasady, potem wielkie urzęda — i kongres. Niektórzy z senatorów, korzystając z tej okoliczności, wprowadzają albo swoich komentantów, albo inne ze swego stanu osobistości. — Pan Peugh senator z Alabamy, dość młody jeszcze człowiek wprowadzał więc panny z instytutu naukowego Alabamy — w liczbie przeszło kopy jednego prawie wieku. — Odźwierny otwierając podwoje — zawołał: Senator Peugh z familią![1] Można sobie wyobrazić pocieszne qui proquo — i śmiech ogólny — jaką taka prezentacya mogła wywołać!...

Trzęsienia ziemi. Mimo dość ostrej, i daleko sięgającej zimy, lub może dla tejże zimy trzęsienia ziemi, szczęściem nie dają się czuć w N. Carolinie, w Alabama, Georgii, w Maryland i Virginii zachodniej, blizko jej stolicy Charleston nad Kanawą rzeką.

Mówiąc o Charleston — przypomniał się mi jeden fakt, do dziejów wychodźtwa polskiego do Ameryki należący. — Fakt dotąd nigdy nie wspomniany, a jednak bądź jak bądź mający swego czasu w miejscowości gdzie się zdarzył, znaczenie swoje — raz że był pierwszą próbą — powtóre że nie był po spekulancku wyzyskany, ale nader przychylnie powitany i przyjęty, a szczerze i żałowany z przyczyny nie dojścia do skutku, tak przez rodowitych Amerykanów, jak licznie tam osiadłych niemieckich Szwajcarów, a nawet i innych Niemców. — *Notujmy to ostatnie*: że miało miejsce przed 1848 rokiem kilkunastu Polaków, młodych, gorących patryotów: miało sobie ofiarowaną ziemię po 50 centów za akier, o milę do ½ mili angielskiej, od rzeki Ohio nad rzeczkami, tylko na wiosnę spławnemi, Guyandotte i Mud. Zaczęto się osiedlać w krainie górzystej i pełnej wązkich wąwozów — u spodu których, kręciły się nieprzeliczone czystej wody strumienie — wzgórza z każdej strony pokryte gęstym, wyborowem drzewem — 40 rodzajów dębu — 3 hickory, 3 orzechy, kasztanami dwoma jadalnymi, a jednym tak zwanym dzikim (Horse Chestnut, którego pączki wiosenne są zbyt szkodliwe dla bydła) — Magnoli o wielkim 3 stopy liściu (Tripleta) Xog wood (Cormus Florida), Akacye, Popos (Carica Papaya, o owocach nie smacznych i nieprzyjemnej woni, wielkości ogórków, jadalnych jednakże przez Negrów i t. p.) — znak przewybornego gruntu. — Dzika wiśnia, i serus o wybornych jagodach — różnego rodzaju cyprysów, eedr amerykański — trzy gatunki dość dobrych win dzikich i t. d — Ginseng — z familii pasternaku, dziś prawie wykopany zupełnie, dla Chinczyków — mnóstwo pastewnych roślin, słowem kraj, jakiego mógł sobie życzyć skotopas lub owczarz — zima ledwo znana. — *Malaria*, czyli inne choroby właściwe nizinom lub błotnym wybrzeżom, bardzo rzadkie — jak zmiany gwałtowne powietrza; nizyn ani bagien w okolicy całej nie było. — ,,Nieudacza“ jak jeden Decembrysta wołał — głównie wynikła z braku kapitału dostatecznego — rąk zaprawionych do przedsiębiorstwa — a nie mało mojem zdaniem, brak aniołów co dom miłem ogniskiem robią! — A jednak składał tę osadę bardzo zacny materyał — dziś wysoką gdzie indziej zajmujący pozycyą. — Toby dowodziło, że koniecznie trzeba trochę wprawy, doświadczenia u przedniego, w najnaturalniejszem pozornie przedsięwzięciu, bo chęć samą nie wystarcza.

Zwyczaj i Moda. Pierwszy trwalszy, druga zmienna — pierwszy najczęściej ma historyczny początek, lub miejscową potrzebę — druga lata — jakby motyl z kwiatka na kwiatek dla nie postrzegalnych, dla naszych oczu powodów — Pierwsza często z charakterem ogólnym miesza się— druga nie ma ojczyzny, a często wybrednym kieruje się pędem. — Modzie poddają Amerykanie zwyczaje swoje — może dla tego istotnie noszą kosmopolityzmu piętno — a nazwę National tak chcą nałożyć — jak Moskale przez ukaz Katarzyny *Rosyi* i Rusiom polskim—a dziś Litwie, Podlasiowi, Czerwińskiej ziemi. — Jeden ze zwyczajów kilku w Zjednoczonych Stanach: Przyjmowanie i ugoszczanie na Nowy rok. Moda tego roku znosi w New Yorku i w Richmond Va. — pod pozorem niby uległośc propagandie *wstrzemięźliwości*, nie jest li to ubliżeniem, a przynajmniej, pokrzywdzeniem gościnności i przychylności rodzinnej mięszać opilstwo — przyznanie przewagi głupstwa nad rozsądkiem? — Towarzyskość człowieczeństwa z fantazyjnym fanatyzmem — ogólne pijaństwo powstrzymało oświecenie i przekonanie. — Nałogowa jest którą policye ścigać winny — a są wyjątki — które nie mogą być inaczej traktowane — jeno jak choroby — waryatów i zamykanie w domach tak zwanych tutaj ,,Inebreiates Asylum,“

Texas, w części zachodniej tego stanu — posuchy ostatnie były tak wielkie, że przeszło 30,000 ludzi nie mają nic do pożywienia, ani sobie an swej dziatwie, nadto są zagrożeni na rok przyszły gorszą klęską, bo nie mają żadnego ziarna na zasiew.

We Francyi formują regularne botaliony z młodzieży szkolnej mającej od 16 do 20 lat wieku. — Będą to szeregi, z którymi obliczyć się trudno.

C z e c h y. Od lat niepamiętnych, szczególnie od 1626 r. to jest od bitwy pod Białą Górą uciemiężani przez Niemców — nie mogli przeszkodzić im, zagnieździć się w zachodniej części Czech. — Od czasu podźwignienia się naszych pobratymców i przyjęcia konstytucyi przez Austryą — Czechy skrzętnie się jęli ożywiać słowiańską mowę —tak w prywatnych, jak publicznych zawodach — owszem wprowadzać go do parlamentarnych rozpraw sejmu czeskiego — Niemcom to aż strach, jak się to nie podobało — oni — co sądzą że świat jest dla nich li tylko stworzony, ci atamizmu szwargoty, wiedzeni przez jakiegoś Plennera, opuścili sejm czeski, oświadczając, że póki sprawiedliwość (wyższość) niemczyznie oddaną nie będzie, na sejm nie przyjdą — zdaje się że sejm radzić i zasiadać nie przestał. — Zapewne ktoś zanucił między Czechami — polską piosnkę, ,,A kiedy odjeżdżasz — bądźże zdrów“.

Belgia. Robotnicy wszelkich rzemiosł, założyli — systemem kooperacyjnym — dla siebie różne warsztaty, przekupnie tak na żywność, zaprawy, korzenie, warzywa, jak na obuwie i ubiory — nawet piwiarnie i garkuchnie. — Dwa miasta tamtejsze Namur i Liége (Luttich), obwarowane prawie od wieków średnich, proszą u parlamentu, aby ich fortyfikacye zniesiono — raz że są nie potrzebne, i nie przydatne przeciw broniom naszych czasów, potem że w razie najścia nieprzyjaciela, ściągnąć może bombardowanie miast — nic nie zapewniając — rząd tego kraju, zamieszkałego przez Valonów, Flamandów czyli Brabantów i Francuzów — wedle najnowszych wieści, ma się bardzo umizgać do pana że laznego — aby go wraz z krajem, zagarnął pod swe opiekuńcze szpony — i obronił od francuzkiej wolności. De gustibut notest disputandum!

Chiny. Niemiec Emer, nie mógł otrzymać przywilejów, o jakie upominał się za wprowadzenie kultury i drog niemieckich między Chinczykami — nie dziwna to rzecz, takie barbarzyństwo!

Anglia. Rzeczy w niej nie tylko nie sporo, ale wszystko się nie szykuje — gabinetu nawet tak różnorodnego, jak Salisbury i Golsch nie mogą dopełnić — artylerya nie ma dział bardzo zadawalniającej budowli — okrętów mając to liczebnie więcej — ale o mniej działach i o mniejszej szybkości niż francuzkie. — A tak zwanych pancernych statków uzbrojenie, wyznaje angielski admirał że się wcale porównać nie da ze statkami Francyi Zniszczyła angielska flota, hiszpańską „Amadę“, upokorzyła i prześcigła hollenderskich żeglarzy, zburzyła Kopenhagę r. 1809. — Na kogo by teraz kolej przyszła, gdyby się nie stało, jak nasz kmiotek mówi: „Nosił wilk, ponieśli i wilka“.

Indye Wschodnie. W tym dziwnie pięknym kraju, wszystko dziwnie jest wielkie. Od słoniów do copru kapello — od Pagod do posągu Jugernauta, od Himelayów do Gangesu — i przygody też fatalne, to są tak fatalne, że zdaje się, iż gorzej być nie może. — Cyklony indyjskie — pożary indyjskie to się odznaczają podobnemi klęskami, jaka się zdarzyła w Madras przeszłego miesiąca w ogrodzie zabawy publicznej, gdzie 300 osób w płomieniach zginęło. — Tu też w Indyach są bogacze więksi jak nasz Vanderbuilt — lub europejskie Rotszildy — ale tu też byli tyrani jak Tipo Sajb lub Ana Sahib.

Polacy we Francyi co robią, lub w Anglii, nie wiemy tylko bardzo urywkowo — i częściowo — i słusznie i rozumnie — to pewno że nie nowa idea, i nie pierwszy raz próbowana, tkwi w myśli Polaków, i nieraz li tylko przez prywatę, lub kwestyą osobistą upadała — myślę i mówię o połączeniu się Polaków w jeden obóz — jak Kuryer Paryzki powiada, nakształt ,,Aliance Izraelite“ — tak jest powtarzam za kuryem *nakształt*! A to jedynie w celu przyjścia do siły, wiedzy i gotowości. — Kuryer nieco dawniej wspominał o ruchu w tej myśli w Nancy, Lyonie — Paryżu — Szwajcaryi — w Galicyi Bazylei też w Szwajcaryi, nakoniec dość długo i obszernie o Związku polskim w Zjednoczonych Stanach. — Jest może więcej zdolności i doświadczenia między bracią naszą w Europie — ztąd też tam zaczęto zbierać naprzód zasoby pieniężne pod nazwą „Skarbu narodowego“. — Nazwa i miejsce osadzenia zarządu czyli straży tego cennego zbioru, nie są wytknięte, ani obrane — mogą nawet przedstawiać pewne trudności — może umieszczenie i ulokowanie kapitału, wypadnie zrobić w różnych miejscowościach, krajach i t, p. Chodzi dziś, aby te Ligi — Związki — braterstwa, korporacye, słowem jak kolwiek je nazwiemy — szły w porządku, harmonijnie, i w wyborach swoich czy to prezesów, sekretarzy, marszałków lub podskarbich, nie goniły za dogodzeniem osobistych życzeń — pretensyi, imienia, przeszłości, rodu lub pewnych zasług — ale byli ludzie jak Anglicy mówią: „man for the place“ — należący czy nie należący do związkn, uważając na odpowiedzialność, znana rzetelność obranego, i z wyborem miejsca, mieli więcej na uwadze interes sprawy, jak wygody i interes osobisty — i nic nie robili szczególnej tego — nieszczęśliwie wymyślnego konceptu: „*Polacy ze Wschodu, Polacy na Zachodzie*“. — Alboż to mało już jest rozdziałów, dodawać tak nieprzyzwoity, nie właściwy, złośliwy, że tak powiem pozór. — Gdyby był on dowcipnym — możnaby dla dowcipu może było go darować wynalazcy — alboż Polak w San Francisco — Chicago, lub New Yorku inną mówi mową, alboż przyszedł z Chin jeden, a drugi z nad Odry? Alboż Wielko-Polska mniej ma prawa do Polskości jak mieszkaniec z ponad Prypeci?

Ludzie po za związkiem stojący — mają prawo nań patrzeć — przejrzewać jego cele — sądzić jego urzędów kroki — ale nie należy się mięszać wewnątrz domu, gdy się w tym domu do niczego nie przyczynia, i nie wiele wiedzą dla czego, lub kiedy światło ma się zapalić. Wszak mamy pewno jakich 500 towarzystw, kongregacyi, konfraternii, kompanii — gmin, bractw i t. d. Żeby każde z nich, zechciało mięszać w sprawę drugiego — piękny by się chaos zrobił. — Radzić wolno — ale nie przyjąć radv nikt zakazać nie może — odstręczać przezwami, zarzutami, najczęściej w imaginacyi czerpanemi, albo nasuwanemi nie chęcią — dowodzi wszystkiego — prócz rozumu i dobrego serca — dużo namiętności i za spieszny sąd.

Co tu mówię — nie stosuję do nikogo, ani roszczę prawa przemawiania za jakiemkolwiek stowarzyszeniem — ciałem — myślą li sięgam tylko środków — które mi się zdają poprowadzą trafnie do traktowania i bronienia sprawy polskiej, dziś haniebnie, nieuczciwie męczonej, niż kiedykolwiek. I przemawiam za nią — przemawiam dla tego na neutralnym gruncie jako patryota, któryby rad widział poprawy zdrowe w miejscu łatwych zawsze przygan. Zbudujmy dom, a potem wsadzić się da uczta. — Zbudujmy dom czy to w kapuzie, czy w kołpaku — w szubie czy w kubtaczku — zajmie potem każden miejsce jakiego wart będzie i ile się doń przyczynił — dawano krzyż „VIRTUTI“ temu co w boju naprzód, nie temu, co się dąsał na porucznika w tylnym szeregu. Warchoły i tchórze za ciurami się kryli zawsze.

S ł o w i a n i e. Do wielkiego rodu Słowian przed bitwą na Kosowem polu w r. 1386, należeli dzisiejsi Serbowie, Bośniacy, Czarnogórcy, Hercogowianie, część znaczna Albańczyków — którzy pod Duszanem wielkiego doszli znaczenia — otóż dziś potomkowie Negusów Piotrowicze, niegdyś Władyki (biskupi), Cetyni w Czarnogórze uchwycić mieli, tego podania, i o ile dzienniki austryackie mówią, chcą dawne Serbskie wskrzesić państwo. O ile ta pogłoska zasługuje na wiarę, nie możemy nic pewnego powiedzieć — trzeba się obawiać aby to nie było li tylko w interesie absolutyzmu moskiewskiego bo absolutyzm jak słusznie powiedział nie dawno zmarły statysta i polityk Beust, nie lubi się oświecać wcale, jeno rządzić samowolą

A m e r y k a ń s k i e p r a w a o których wiedzieć w potocznem życiu, wcale nie zawadzi — naprzykład, można wytoczyć proces przed sądem cywilnym, o dług zaciągnięty za granicą. — D r u g i e rząd amerykański nie pobiera żadnych wypłat, honoraryów, podatku od spadku sukcesyjnego — jakikolwiek on jest — to ostatnie prawo w niektórych stanach ma rozporządzenia bardzo przeciwne.— Na które trzeba bardzo się oglądać — gdyż dziewczyna nieletnia — przez wyjście za mąż — jest prawomocną przekazać lub zapisać mężowi po ślubie — ojcowie i matki, powinny pamiętać o tem w danych razach.

B o s t o n H e r a l d, jeden z większych amerykańskich, codziennych dzienników, poruszył czynnie zadanie, przypuszczenia użytych robotników do bezpośredniego udziału użytków sprzedsiębiorstwa — każdy odbierze stósowną część z czystego dochodu — ściśle obliczonego. Z przypadającej wypłaty będą procenta policzone na koszta zabezpieczenia życia i czasu choroby — na korzyść rodziny — wspólna biblioteka, sala dla zbiorów, lub lektur, saloony dla rozrywki i odetchnienia, lub odpoczynku — przypadek upicia się, jedynie wyłącza członków ze spółki — właściciele Heralda, dali na zawiązanie i otwarcie tak ksiąg jako i sal biblioteki około $50,000. — Inne dzienniki miały pójść za tym przykładem— Nowoyorska Tribune coś podobnego — oddawna ma u siebie.

B a n k i e r z y e u r o p e j s c y wypowiedzieli wojnę carowi. Było aż nadto świadomem, że czasu zatargów w Bułgaryi i pogróżek na wszystkie strony — car traktował zaciągnąć wielką pożyczkę, aby mieć czem zgnieść Bułgarów, okroić Austryą — przypiąć łatkę Bismarkowi — poprowadzić za nos Erancyą — dokuczyć albo więcej coś zrobić Anglii w Afganistanie — kiedy naraz bankierzy odmówili traktować, jak mówią pod syndykatem Rotschildów. — Może ta konfuzya ambicyi cara nieco przykroiła, bo odtąd car jakoś się schował ze swemi pazurkami.

Korwin.

---

1) W Angielskim I w takich razach zawsze ma jednoznacznie; żona i dzieci tylko o kim wywołujący wspomina.

CHICAGO.

Zagorzenie.

Nieszczęśliwy wypadek pochodzący po części z niedbałości po części z niedostatku wydarzył się przy ul. Seminary No. 41, ofiarą którego było życie niejakiej Warn młodej dziewczyny a co mało nieutraciła życia cała polska familia Ignacego Łabudy, złożona z żony Łucyi i dwojga dzieci chłopczyka i dziewczyny.

Łabuda zajmuje skromne pomieszkanie w drewnianym domku, urządzenie domowe również skromne stanowi także piec stary, który był powodem nieszczęścia. Przez dziurawe dziury uszedł dym na izby i skutkiem tego zasłabł najpierw mały chłopczyk, matka przeniosła go wtenczas na swoje łóżko, sama zaś widocznie nie spostrzegłszy niebezpieczeństwa, usiadła koło pieca i tam zasnęła, dopiero rano o godzinie ósmej przybiegł szkolny towarzysz małego Łabudy, a poznawszy że wszyscy leżą prawie bez życia zawołał szwagra Łabudy, opodal mieszkającego, ten zawołał lekarza i przy jego pomocy Łabuda wraz z żoną zostali przywiedzeni zaraz do przytomności, dwoje ich dzieci z wielką trudnością zdołano przywrócić do życia, zaś mieszkająca przy tej familii Malwina Wern 18lat licząca podczas odkrycia nieszczęścia już nie żyła.

— W rocznem sprawozdaniu Towarzystwa w zajemnej pomocy policyi chicagoskiej — okazuje się że do funduszu $3,583.90 jaki towarzystwo posiadało z początkiem roku zeszłego — wpłynęło po rzezi anarchistycznej na „Hay Market"— w maju z. r. $13.034,19 — z przedstawień teatralnych $39,989.50 i ze składek w kraju w ogóle — razem zatem złożono na pozostałe wdowy i sieroty po pomordowanych policyantach $53,023·69. —

Dobroczynność obywateli kraju wielkiej republiki zawsze jest szczodrą — a gotowość na czasie, — któż jednak powróci straty poniesione w drogich żonom — mężach — a dzieciom ojcach?!! —

—Kilka więcej podobnych pełnych senzacyi historyek, jaka się wydarzyła rankiem dnia 8 bm. w Chicago a zbędnem będzie czytać nowele francuzkie lub o wypadkach londyńskich.

Do doktora Spruick 181 W. Madison ulicy przybył nad ranem młody mężczyzna — prosząc go, żeby się chciał udać natychmiast do rannego — mężczyzny — który gwałtownie potrzebuje pomocy, — dodając zarazem, że powóz czeka przed domem. —

Doktor wszedłszy do powozu, zastał firanki szczelnie spuszczone i przymocowane — a woźnica natychmiast ruszył galopem z miejsca; — a po niezliczonych skrętach z ulicy w ulicę — stanął wreszcie przed domem dokąd doktora wprowadzono. —

W istocie tenże zastał tamże mężczyznę młodego, silnej budowy — który ranny był w nogę kulą rewolwerową wielkiego kalibru.

Pomoc była bardzo na czasie, — doktor uczyniwszy swoje został obojnie wynagrodzony — i pytając o przyczynę zranienia — odpowiedziano mu, że sprzeczka przy grze w karty była powodem. —

Potemu doktor został odwieziony w podobny jak, — przywieziony sposób, przed mieszkanie jego, a wszystko odbyło się tak, że tenże wcale nie wiedział gdzie i dokąd go zawieziono — i kto był rannym.

Policya podejrzywa że rannym jest niejaki Eldie Gruerin — który w czasie bójki w piwiarni strzelił do Trehorna.

—Podług rocznego raportu jenerał-adjutanta Panace, gwardya stanu Illinois liczy 3.965 żołnierzy włącznie z oficerami — dobrze wyćwiczonymi w sztuce wojskowej.

W ciągu zeszłego roku gwardya została powołana pod broń — do East St. Louis — a koszta ztąd wynikłe $36,345 sięgały — strzeżenia Union Stock Yards w czasie strajków kosztowało $283.91. — Podług czynionych zabiegów — otrzyma prawdopodobnie każda kompania i baterya korpus rezerwowy. —

—Naczelni prokuratorzy tutejszego sądu mają się zwrócić do legislatury z wnioskiem, o ustanowienie więcej sędziów w tutejszym sądzie powiatowym, gdyż obecni nie mogą podołać zbyt wielkiej pracy, i sprawy nieraz po parę miesięcy zalegają. Mają także postawić wniosek, ażeby w sprawach cywilnych w których żądane jest przedłożenie przed sąd przysięgłych, by strona z góry składała kwotę potrzebną na pokrycie kosztów, przez co chcą zapobiegnąć zbytniemu a często niepotrzebnemu obciążeniu sądów przysięgłych.

— Gdy w dniu 12 bm. miał się odbyć pogrzeb, 19 letniej dziewczyny Łucyi Heidelmayer wmięszała się policya i ceremonię pogrzebową wstrzymała. — Powodem do czynu tego miały być podejrzenia wynikłe z gwałtownego przebiegu choroby zmarłej — a padły na ojczyma tejże — znanego cieślę Kruga. W roku 1885 b wiem — L. Krug ożenił się z niejaką Heidelmayer — która była już wdową — a Łucya była jej córką, w krótce po ślubie nowo zaślubiona para udała się na wojaż do New York — w której to podróży pani Krug umarła — będąc na życie asekurowana w sumie $1.000 — w towarzystwie „Knights et Ladies Honor". Wkrótce potem zajściu tenże sam Krug ożenił się w New York — a po kilku miesiącach znów pozostał wdowcem — a zmarła była również na życie asekurowaną w tem samem towarzystwie.

W dwa miesiące później ożenił się po raz trzeci tenże sam Krug z kobietą — ale starszą od niego, która po kilku miesiącach na febrę tyfoidalną umarła — a również jak poprzednie żony Kruga — była na życie ubezpieczoną w tem samem towarzystwie dam. —

Wreszcie i przybrana córka jego Łucya była również na życie ubezpieczoną — a polica asekuracyjna czyniła spadkobiercą jej ojczyma. —

Otóż z przebiegu tylu wypadków policya podejżywa szczególnego małżonka o czyny zbrodnicze — ostatni wypadek o tyle zdawał się szczególniejszym, że zmarła była — zdrową i silnie zbudowaną młodą osobą. Lekarze jednak stanowczo orzekli, że powodem śmierci, była choroba nerkowa — ojczym został zatem na wolność zaraz wypuszczony a pogrzeb się odbył zwyczajnie.

— O żyjącym niegdyś szkielecie amerykańskim — dowiadujemy się, że tenże dnia 5 bm. pożegnał się z tym światem w Chicago.

Był nim niejaki Isaac W. Sprague — który urodził się w roku 1841 w Massachusetts — i który jakkolwiek prawidłowo zbudowany— jużto — przybierał na ciele — jużto wysechał — a licząc lat 25 utracił do tego stopnia muskuły że — pokazywano go jako szczegół w naszych „Dime museums" — a pięć lat temu Harvard Medical colegium zakupiło ciało jego za $1,000

W chwili zgonu — który z kompletnego wycieńczenia sił żywotnych nastąpił — ważył Sprague 45 funtów — a żonie swej i trzem synom którzy są silni — i zdrowi młodzi ludzie — zostawił ładny majątek.

Smutny wypadek wydarzył się w Chicago, którego ofiarą stała się Rozalia Koskowska zaledwo 20 lat licząca a przed nie spełna dwoma laty z dwoma siostrami do Ameryki przybyła.

Rozalia służyła w restauracyi połączonej z piwiarnią. W Sobotę wieczór dwóch kupców większej kategoryi przyszli tam na kolacyę trochę późno bo o godz. 7½, musieli za tem chwilkę zaczekać, a podczas tego rozmawiając jeden z nich niejaki Goldman pokazał drugiemu nowy rewolwer, a gdy ten go oglądał przybliżył się do nich niejaki Healy, zwrotnikarz kolejowy, odebrał z ręki ostatniemu rewolwer, ale broń w tej chwili wystrzeliła. Koskowska wnosiła właśnie talerze z jedzeniem z kuchni i kula trafiła ją w piersi po lewej stronie. Nieszczęśliwa upadła zaraz na ziemię na pomoc przywołano dwóch lekarzy, lecz ci kuli wyjąć nie zdołali. Chorą odwieziono do szpitala przy ulicy La Salle i Superior. Healey oddał się sam w ręce policyi, a śledztwo zostało wdrożone

WASHINGTON.

Izba posłów i senat obradują nad różnemi ważnemi sprawami prawnemi Ameryki, między innemi nad ustawą kolejową; aby zabezpieczyć publiczność z jednej strony, przed zbyt wysokiemi taryfami kolejowemi, z drugiej, aby tam, gdzie więcej kolei ma jeden kierunek, zabezpieczyć słabsze towarzystwa przeciw mocniejszym, przez usunięcie tak zwanych wojen kolejowych. Dalej ustawa o uzbrojeniu wybrzeży i zbudowaniu floty wojennej, w końcu ustawa karna przeciw wielożeństwu. Ustawa ta została przyjętą i prawomocną. W procesie o wielożeństwo lub przekroczenie ustawy moralności, świadectwo prawego małżonka, albo małżonki jest do puszczalne, o zawarciu małżeństwa musi być zawsze władza zawiadomiona. Ustawy miejscowe jak dopuszczenie sądów lokalnych do udzielania rozwodów, prawo głosowania kobiet w Utah, i wszelkie inne zostają zniesione. Wielożeństwo będzie karane jako zbrodnia, wszelkie korporacye sprzeciwiające się temu prawu, zostaną rozwiązane i zakazane nadal. Każdy który przekracza prawo to, wyłączony jest od głosowania, a przed głosowaniem musi złożyć przysięgę, że stosuję się do wszelkich praw Stanów Zjednoczonych.

— Wydział izby posłów przedłożył projekt o zniesieniu wielu urzędów cłowych, które tylko koszta przynoszą, nie dając odpowiedniego dochodu. Według tego projektu mają być zniesione urzęda cłowe: Dunkirk w New York, Petersburg i Richmond w Virginii, Allanta w Georgii, Natchez i Vicksburg w Mississippi, Techę w Louisiana, Chattanooga w Tennesse, Galena w Illinois, Bourlington i Dubugne w Iowa, Michigan City i Superior w Michigan, La Crosse we Wisconsin, Duluth w Minnesocie, Humboldt i San Diego w Californii, S. Oregon w Oregon. Przez to jest spodziewane zaoszczędzenie $200,000 rocznie.

— Według wykazów statystycznych wywieziono w roku 1886 towarów mięsnych i wyrobów z mleka, ze Stanów Zjednoczonych, wartości $86,044,257 zaś w roku 1885 $93,569,516.

— Według zebranych dat statystycznych, przez wydział rólniczy zebrano w Stanach Zjednoczonych, 1665 milionów buszli kukurudzy.

— Generał W. B. Hazen naczelnik stacyj sygnałowych, umarł dnia 16 bm. niespodziewanie po krótkiej chorobie. Hazen jeszcze przed nowym rokiem był cokolwiek słaby, podczas przyjęć noworocznych zaziębił się, wskutek czego, stan jego się pogorszył, jednak powrócił już do zdrowia, i miał objąć urzędowanie osobiście, gdy w piątek 14 b. m., choroba przybrała niebezpieczne symptoma, a w Niedzielę umarł. Zmarły był urodzony 27 Września 1830 r., a od roku 1857 pozostawał w służbie wojskowej. Dla swoich wysokich zdolności i dzielności w służbie wojskowej szybko awansował. Żona zmarłego znajduje się obecnie w Europie i została telegraficznie o nieszczęśliwym wypadku zawiadomioną.

AMERYKA.

W Trenton w izbie ustawodawczej stanu N. J. przyszło do gorszącej sceny. Różnica bowiem pomiędzy głosami republikanów a demokratów wynosi tylko jeden głos, natomiast partya robotnicza ma dwa głosy, oni zatem właściwie stanowić będą o wszelkich ustawach przechylając się na jedną lub drugą stronę, mogą dać jednej lub drugiej partyi większość. Obecnie przy wyborach urzędników przystąpili do republikanów i skutkiem tego przyszło do bitki na pięście w sali rozpraw, tak że musiano policyę przywołać dla zrobienia porządku, wybrani urzędnicy jednej partyi zostali przez drugą za drzwi wyrzuceni. — Że od takiej izby nie można się spodziewać uchwał bardzo zbawiennych dla kraju nie ulega chyba wątpliwości.

— Gubernator stanu Wisconsin przedłożył ciału ustawodawczemu swoje orędzie. Dla ważności niektórych zdań przytoczymy tutaj treść najważniejszych spraw w nim poruczonych: Najpierw sprawdza pomyślny postęp w ogólnym dobrobycie, lecz zato ubolewa nad wypadkami smutnemi, jakie zaszły w ciągu ubiegłego roku, nad strajkami mianowicie i nadzwyczajnemi ludu rozruchami, które sprowadziły zastój w przemyśle i obudziły ogólną niechęć obywateli. Wzywa zatem ciało ustawodawcze, by zajęło się sumiennie wyszukaniem powodów tych zajść i znalazło środki im zapobiegające, a w razie braku w ustawodastwie by posłowie odpowiednie prawo uchwalili. Mówi on, że naturalną jest rzeczą, że każdy kto na własnej ziemi, we własnych zabudowaniach własnemi narzędziami coś wykonuje, to produktem on sam tylko rozporządzać może i ustawy powinny tego prawa bronić, przeciwnie zaś robotnik nie może mieć innych pretensyi jak tylko do ugodzonej zapłaty, po utrzymaniu której wszelkie jego prawa do owoców pracy ustają; kto chce te prawa naruszyć, targa się na najważniejsze prawo człowieka i główną podstawę wolności amerykańskiej. Obowiązkiem jest państwa bronić słabszych przeciw mocniejszym a więc robotników przeciw chlebodawcom, lecz i tych musimy zachować przed wpływem robotnika na jego produkta.

Od państwa socyalistycznego jesteśmy tutaj równie daleko jak od monarchii, my stanowimy rzeczpospolitą a podstawą jej jest wolność osobista.

— Z Philadelphii donoszą: Powieszono tu 12 bm. po południu Z. N. Wilsona w podwórzu więzienia w Norristown. Powieszony zamordował w lutym 1885 Antoniego Daly w powiecie Montgomery.

Towarzystwo M. L. S. A. W. K. K. Co. w Hurley Wisconsin zmniejszyło swym robotnikom płacę ze $1,50 na $1,25 skutkiem czego wielu porzuca robotę.

— Wielkie śniegi spadły w zachodniej części stanu Montana. Na drodze z Benton do Heleny zasypał śnieg kilka dyliżansów pocztowych. Podróżnicy i woźnice wysiedli z wozów i poszli pieszo do najbliższej stacyi i gdy tam przyszli byli prawie całkiem omarznięci, konie zaś zmęczone zupełnie chodem w głębokim śniegu stanęły przy słupach telegraficznych, gdzie zapewno poginęły. Oprócz tego donoszą o wielu innych nieszczęśliwych wypadkach z dalekiego zachodu.

— Keynoldville miejsce kopalń niedaleko Pittsburga stało się widownią strasznego wypadku. Krawiec tam zamieszkały, używający pierwszorzędnego stanowiska w mieście, strzelił do swojej żony a gdy ta się przewróciła natychmiast rozstrzaskał drugą kulą własną skroń. Żona jest jeszcze przy życiu lecz on wyzionął ducha na miejscu. Powód jest niewiadomy lecz domyślają się niewierności małżeńskiej lub napadu szaleństwa.

— Pomimo że Illinois posiada największą ilość dróg kolejowych, zdaje się że jeszcze więcej jest potrzebnych.

Na dniu 10 bm. została zatwierdzoną przez stan nowa linia kolejowa pod nazwą „Springfield et Southern Illinois R. R.

Kapitał obrotowy wynosi $1,500-000 a punkt główny tejże kolei będzie w Springfield.

— Ograniczenie spadku. W kołach prawników zajmują się obecnie projektem, czy niebyłoby dobrze, ograniczyć wysokości spadku, jaki jednemu z dzieci pozostaje się po rodzicach zmarłych. Sprawa nie jest jeszcze stanowczo rezstrzygnięta, lecz proponują, aby przeszkodzić nagromadzeniu się w jednym ręku zbyt wielkich kapitałów przez spadki, rozdzielić majątek zmarłego w pewnym oznaczonym stosunku i tak spadkobiercy w pierwszej linii dostaliby n. p. połowę, znaczną część spadkobiercy w linii drugiej, mniej w linii trzeciej i t. d. przez co nietylko by było zapobieżonem zbytniemu nagromadzeniu się kapitałów w jednym ręku, ale nadto podał by ten sposób podziału, dalszym członkom familii jakiś, mniejszej lub większej wysokości kapitalik, któryby im dał środki do założenia jakiegoś stosownego interesu a tymsamem przy pilności i pracy sposób pewny do życia. Myśl ta została dopiero nowo rzucona, nie ma nic wspólnego z dawną, która większą część spadku przeznacza dla państwa. Tutaj oczywista wola zmarłego zostaje nienaruszoną i nie raz z takich majątków dostałaby się znaczna część na cele dobroczynne i humanitarne. Do urzeczywistnienia jej oczywista bardzo daleko i potrzebuje ona jeszcze wszechstronnego obmyślenia przez zdolnych prawników i filozofów zanim da się pożytecznie dla ogółu zrealizować. —

— Hollenderscy kapitaliści zakupili w zachodniej części Florydy znaczne obszary ziemi, około 900 mil kwadratowych wynoszące, i będą tem zakładać kolonią holenderską.

— Z Texas donoszą o ogromnej posusze jaka tam od dłuższego czasu panuje, tak że na błoniach i pastwiskach trawa zupełnie wyschła i zachodzi obawa, że bydło wyginie od głodu i pragnienia, gdyż tak na jednym jako i drugim zbywa Również zboże w lecie pousychało a zasiane ziarno zupełnie z braku wilgoci wcale nieschodzi, od sierpnia już zupełnie deszcz nie padał. Panuje pomiędzy farmerami już niedostatek, szczególniej w części północno zachodniej kraju. Okolica ta od dawna znaną była jako sucha, lecz w ostatnich trzech latach deszcz często tam padał, a spekulanci z korzystali z tego i sprowadzili osadników, sprzedając im drogo grunta, bo ziemia tam jest dobrą, w latach mokrych rośnie tam bójna trawa.

Nowi osadnicy nie byli jeszcze zapomożeni dlatego im teraz brak dotkliwie czuć się daje, tym mocniej, że prawie wszyscy są w jednakowem położeniu i jeden drugiego całkiem wspomódz nie może.

— W Sakramento Ca., izba posłów i senat obradują; większość jest demokratów; na kandydata na krzesło senatorskie do związku stanów postawili George Mearst.

— Z Johnsbury Vt. donoszą o strasznych śnieżycach w tamtej stronie, komunikacya została przerwaną, a pociągi wszystkie znacznie się opóźniły.

— W okolicy Laconii w N. H. panowała straszna burza tak silna, że wozy kolejowe wiatr poprzewracał.

— W Pittsburgu farmer nazwiskiem Jakób Sibla pokłócił się z parobkiem hotelowym o zapłatę stajennego. Kłótnia przybrała tak groźny charakter, że parobek hotelu Navare Wm. Shively strzelił do Silby i ciężko go zranił. Shively został aresztowany.

Kronika pracy.

— W Jersey City 14 bm. zastrajkowało 3 500 robotników we fabryce tytoniu Lorillard, nie chcą bowiem przystać na znaczne obniżenie płacy. Fabryka została zamkniętą.

— Z Wilkesbarre Pa. donoszą: Robotnicy, przybyli do roboty w kopalni na miejsce strajkujących zaprzestali dalszej roboty, lecz kompania sprowadziła świeżych robotników, i postanowiła pod żadnym warunkiem nie poddać się woli robotniczej.

— Pomiędzy strajkującymi robotnikami z browarów a reprezentacyą właścicieli mają się rozpocząć rokowania ugodowe w celu usunięcia bezrobocia.

— Strajk robotników przy nasypywaniu węgla w New York trwa ciągle dalej.

Wypadki na kolejach żelaznych

— Około Sunbury Ill. został wykolejony pociąg ciężarowy kolei Indiana Ill. i Iowa, przyczem rozbitki zostały zapalone, spiący podówczas konduktor znalazł śmierć w płomieniach.

— Wykolejenie pociągu zdarzyło się około Dumboer w Nebrasce, przyczem znowu kilku ludzi zostało zabitych a kilkunastu rannych. Powodem było wyjęcie szyny przez jakichś złośliwych niegodziwców. Wypadek zdarzył się na kolei Missouri Pacific, pociągu idącym do Chicago.

— Około Charleston w zachodniej Virginii przejechał pociąg farmera James Miller i wyrobnika Abel Campbell; obaj na miejscu ducha wyzionęli. —

— Pociąg osobowy Lehigh Valley kolei, zdążający do Attica, N. Y. wykoleił się półtorej mili przed tym miastem, przy czem wóz osobowy i pakunkowy został wywrócony. Z podróżnych tylko jeden został pokaleczony, a ze służby zaś sam tylko prowadzący pociąg odniósł lżejsze stłuczenia.

Przestępstwa.

Na dniu 11go b. m. około godziny 10 z rana został niejaki Robert A. Steele, powszechnie znany i szanowany kupiec zastrzelony, przez przyjaciela swego — również dobrej reputacyi kupca.

Całe zajście wydarzyło się o $15.00, które Steele pożyczył był kilka dni temu, swemu przyjacielowi Marsteler — otóż spotkawszy się obaj—wszczęli rozmowę o długu, który oddać Masteller był już powinien — rezultat rozmowy był tego rodzaju, że dłużnik dobywszy rewolweru — wierzyciela swego trzema strzałami uśmiercił. Wypadek ten o tyle daje więcej do myślenia, że obaj powyżsi — byli od dawna szczerymi przyjaciołmi — i w podeszłym już wieku. Wypadek ten miał miejsce w St Louis.

— W Midletown, Conn., N. B. Metcalf, prawdopodobnie w przystępie waryacyi zastrzelił swoją służącą.

— W Milwaukee zastrzelił się 28 letni Stefan Salentine. Samobójca był już raz w domu obłąkanych, lecz został wyleczony, teraz znowu dostał obłąkania umysłu, i za nim potrafiono go oddać do zakładu odebrał sobie życie

— W Waterloo, Wiliam Grosby zastrzelił swoją żonę i siebie. Grosby niedawno się ożenił, a przed śmiercią wyrównał wszystkie swoje rachunki. Powód tego czynu nie wiadomy.

— Z Cincinnati, O., donoszą: W lesie znaleziono zwłoki niejakiego Jason Borden, który przed kilku laty w kłótni, zamordował Jana Letcher. Dwunastoletni synek Letchera w ówczas, zaprzysiągł się pomścić śmierci ojca, gdy tylko dorośnie i znajdzie ku temu sposobność — otóż domyślają się teraz że on zemstę wywarł, gdyż właśnie polował w tym samym lesie.

Pożary i nieszczęścia.

Dnia 14 zgorzał wielki i piękny budynek milionera R. B. Ream przy Prairie ul. w Chicago No. 1901. Budynek ten został dopiero co wykończony, był wspaniale zbudowany, a mieścił wiele drogich mebli gdyż p. Rean przeznaczył go na swoją rezydencyą, i właśnie w następnym tygodniu miał się do niego wprowadzić. Straż ogniowa aczkolwiek dała szybką pomoc, szkoda pomimo tego wynosi około $100.000 budynek był ubezpieczony lecz meble i urządzenie domowe nie było ubezpieczone a szkoda w tych wynosi około $25,000.

— W Pittsburgu powstał nie wielki ogień w piwnicy domu mieszkalnego Anderson'a, przybiegli strażnicy już kończyli gasić ogień, gdy w tym nastąpiła eksplozya gazu świetlanego w rurach i skutkiem tego kilku strażaków zostało dotkliwie jednak nie niebezpiecznie na twarzy uszkodzonych.

— W Louisville zgorzała kancelarya cłowego urzędu przy czem spaliło się marek pocztowych na trzy miliony.

— Terre Haute Ind., dystylarni spirytusu zgorzała zupełnie, przyczem zginął także stróż tej fabryki W składach było 65,000 galonów spirytusu a 20,000 galonów okowity, oprócz tego dużo kukurydzy, ryżu, słodu i owsa, wszystko to ogień pochłonął. Straż ogniowa aczkolwiek dość wcześnie przybyła, zmuszoną jednak była ograniczyć swoją działalność na chronienie przyległych domów od niebezpieczeństwa, nie zdołała nawet uratować styrty z tysiąca ton siana. Szkoda wynosi około $100,000. ubezpieczone części były tylko w wysokosci $75,000.

— W Burlington, Verm., spaliła się fabryka maszyn wraz z przyległym budynkiem. Szkoda wynosi około $50,000, ubezpieczenie wynosi tylko $30,000.

— W Denver, Col., zgorzał wielki budynek wraz ze składem sukni i drugim porcelany, szkoda wynosi przeszło sto tysięcy, prawie w całości była ubezpieczona.

— W Salem, Oregon, hotel stary, który obecnie chinczycy zamieszkiwali, spalił się zupełnie, przyczem zginęło trzech chinczyków w płomieniach.

— W Fairville, w Pennsylvanii explodował kocioł, przyczem maszynista i palacz zostali ciężko ranione.

— W Pittsburgu powstał nie wielki ogień w piwnicy domu mieszkalnego Anderson'a, przybiegli strażnicy, już kończyli gasić ogień gdy w tym nastąpiła eksplozya gazu świetlanego w rurach, skutkiem tego kilku strażaków zostało dotkliwie, jednak nie niebezpiecznie na twarzy uszkodzonych.

— Około Sunbury Ill., został wykolejony pociąg ciężarowy, kolei Indiana Ill. i Iowa, przyczem rozbitki zostały zapalone, śpiący podówczas konduktor, znalazł śmierć w płomieniach.

— Wykolejenie pociągu. wydarzyło się około Dumber, w Nebrasce, przyczem znowu kilku ludzi zostało zabitych a kilkunastu rannych. Powodem było wyjęcie szyny przez jakichś złośliwych niegodziwców. Wypadek zdarzył się na kolei Missouri — Pacific, pociągu idącym do Chicago.

— Około Charleston w zachodniej Virginii, przejechał pociąg farmera James Miller i wyrobnika Abe Camphell; obaj na miejscu ducha wyzionęli.

— Pociąg osobowy Lehigh Valley kolei, zdarzający do Attica, N. Y. wykoleił się półtorej mili przed tym miastem, przyczem wóz osobowy i pakunkowy, został wywrócony. Z podróżnych tylko jeden został pokaleczony, a ze służby zaś sam tylko prowadzący pociąg odniósł lżejsze stłuczenia.

Rozmaitości.

Stan umysłu sułtana, budzi poważne obawy i przypomina stan umysłowy nieszczęśliwego króla Ludwika II bawarskiego. Z dnia sułtan robi noc, z nocy dzień. W nocy każe budzić ministrów i odbywa sesye, oraz porucza im wszelkie misye. Przytem napadła go mania do stawiania pysznych budowli i zakładania fantastycznych ogrodów. Dla ulubieńców jest niesłychanie rozrzutnym, ale też zmienia ich często, Abdul Hamid cierpi na obłęd prześladowczy i strzela do ludzi, których podejrzywa o chęć zamordowania go. Obecnie skoncentrował 18.000 wojska dokoła swego pałacu, gdyż zdaje mu się, że lada chwili będzie opadnięty przez buntowników. —

— *Wyprawa do Afryki środkowej* w celu wypędzenia arabskich handlarzy niewolnikami przygotowuje się pod przewodnictwem znanego afrykańskiego podróżnika Stanleya. — Koszta ekspedycyi, obliczone na 40 milionów fr., ponieść ma król belgijski Leopold. —

— Po raz drugi przychodzi z Petersburga straszna wiadomość, że car w rozdrażnieniu znowu zastrzelił podpułkownika Villauma.

Przed dwoma miesiącami krążyła po gazetach wieść, że car w przystępie chorobliwego rozdrażnienia zastrzelił z rewolwera własnego adjutanta Rutera. Żona adjutanta miała opuścić Petersburg i schronić się do Niemiec Po krótkim czasie wszystko przepadło jak kamień w wodzie i nikt o tym wypadku nie wspomniał.

Teraz znowu podobna wieść krąży po pismach. Car miał zabić w tych dniach nie swego poddanego, ale Niemca, dość wysokiego urzędnika wojskowego zatrudnionego przy poselstwie niemieckiem w Petersburgu.

Pisze o tem poczdamska gazeta a ojciec zabitego jest także w Poczdamie wysokim urzędnikiem. W całym Poczdamie mają o tem mówić. Jak się ów oficer pruski dostał do cara, czy miał jakie polecenie do niego, o tem dotąd nie wiadomo.

Prawie trudno temu wierzyć i gdyby się wieść ta miała sprawdzić, byłaby ona najlepszym dowodem, że car, równie jak jego syn, zapadł na umysł, o czem od dawna chodzą wieści.

— Jako wskazówka, charakteryzująca obecne położenie międzynarodowe, zasługuje na znaczenie fakt, że Rada Związkowa szwajcarska w tych dniach upoważniła Rząd Związkowy do zakupienia już w roku 1887 materyałów wojennych, ktore miały być stopniowo nabywane w latach 1888 i 1889, wyrażając przytem przekonanie, że Rada Związkowa zawsze przedsięweźmie wszystko, co potrzeba dla zabezpieczenia całości i niezależności federacyi, w razie zawikłań wojennych.

— Anglicy z Egiptu nie cofną się, ale postanowili korpus okupacyjny zmniejszyć. Według ostatnich z Kairu doniesień, sztab angielski otrzymał już wiadomość, że po powrocie wojsk z nadgranicy Sudanu, korpus zmniejszony zostanie do 6,000 ludzi. Z artyleryi, jedna tylko baterya pozostać ma w Kairze. W Londynie sądzą, że siła ta przy pomocy 10,000 wojsk egipskich (z takiej bowiem liczby wojska składać się ma zreorganizowana armia egipska) wystarczy do utrzymania spokojności i porządku w kraju.

W Brukseli zginęła przed kilku tygodniami okropną śmiercią właścicielka menażeryi Nouma Have. Aby licznie odwiedzającej publiczności pokazać coś zupełnie niebywałego, tresowano młodego trzech letniego lwa, pani Nouma, która różne ze zwierzętami wyprawiała sztuki, weszła do klatki, aby dać nowe przedstawienie. Atoli skoro się tylko pokazała, rzucił się na nią lew, schwycił ją za gardło, oderwał jej brodę, rozpłatał ramię, biedaczka ledwo zdołała zawołać: „August, ratuj mnie!" — był to posługacz w menażeryi — upadła zemdlona. Odważny młodzieniec wpadł do klatki, schwycił olbrzymią siłą paszczę lwa i oderwał go od pani Noumy. Dyrektor Soulet wszedł również do klatki, i zdołał wyciągnąć zemdloną kobietę. Teraz dopiero zacięta powstała walka, lew podrażniony zapachem świeżej krwi, gryzł i szarpał zmęczonego sługę, aż ktoś z obecnych przybył z widłami i zewnątrz klatki kłuł rozjuszone zwierzę, dopóki bezsilne nie puściło biednego człowieka. Cała ta przerażająca scena trwała pięć minut Sługa prawdopodobnie zostanie wyleczonym — ale pani Nouma już nie żyje.

OBCHÓD

Rocznicy Powstania R. 1863go
Zjednoczonych Polaków w Brooklinie, Nowym Yorku i okolicy,
odbędzie się w
Sobotę dnia 22 *Stycznia r.* 1887
W GRAND ARMY HALL,
Brooklyn, E. D.

położonej przy rogu Redford Ave. (dawniej 4 ul.) i N. 2 ul. Towarzystwa Nowo Yorskie zbiorą się pod No. 16 Rivington str., zkąd o godz. 7mej w. nastąpi wymarsz do

ORCHESTRION HALL
pod No. 34 Grand Str.,
w Brooklynie, gdzie wszystkie Towarzystwa się złączą, miejscowe i zamiejscowe. *Około godz. 8mej nastąpi ogólny pochód do Grand Army Hall.*

Głównym marszałkiem obchodu jest major Strzelców W. Dąbrowski, 2gim marszałkiem major Krakusów A. Wiśniewski.

Sz. Polską Publiczność do licznego współudziału zaprasza
KOMITET WYKONAWCZY,
E. Odrowąż, Sekr.

Obchód.

Rocznica powstania z r. 1863 będzie uroczyście obchodzoną na południowej stronie miasta Chicago, dnia 22 stycznia, przez cztery towarzystwa polskie a mianowicie: Towarzystwa „Jana IIIgo Sobieskiego", „Gmina Polska", „Wolnych Krakusów" i „Przemysłowców Polskich." Program będzie następujący: Rano o godz. 9 odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Wojciecha za poległych braci w tym powstaniu. Wieczorem zaś o godz. 7½ w sali p. Kwaśnickiego przy rogu 18stej i Paulina ulic No. 721-723, wypowiedzą zdolni mówcy do zgromadzonych w tym celu mowy patryotyczne. Komitet, urządzający obchód, zaprasza szanownych redaktorów do wzięcia licznego współudziału w tej szlachetnej uroczystości.

J. Morzyński,
Sekretarz.

POSZUKIWANIA.

Jeden z familii poszukuje Teodora Szamockiego i prosi uprzejmie każdego, któryby o nim coś wiedział, aby raczył donieść pod adresem Rev. Eg. Tarasiewicz Noble and Ingraham str. Chicago Ill. (3—5)

Poszukuje Feliksa Nowaczewskiego pochodzącego z Pawidza w W. Księztwie Poznańskiem który w młodym wieku przed trzynastoma laty, przybył do Ameryki i przebywał w Detroit Mich, gdzie podobno miał być oddany po śmierci swojej matki jako małoletni do tamtejszych Siostr. Ktoby z Rodaków wiedział o jego pobycie lub on sam niech raczy donieść pod adresem:
Jakób Soszycki,
5837 Maxville Av. Chicago Ill. (3 5)

DOM NA PRZEDMIEŚCIU.

spolszczyła *R. L.*

(Ciąg dalszy.)

II.

Rajmund de Monteuil nie należał do ludzi łatwo się wynurzających, a ze mną dla tego tylko był otwartszy niż z innymi, ponieważ zauważył, iż w czasie wizyty mojej u Samterów pomimowoli ujrzałem stósunek jego do narzeczonej i jej kuzyny we właściwem świetle.

Gdyśmy się zaczęli częściej widywać i dłużej z sobą rozmawiać, gdym nieraz był świadkiem ważnych jego manipulacyi z lichwiarzami i fanciarzami, gdym zauważył jego brzydką spekulacyę na majątek kobiety niekochanej, a którą łudził pozorami uczucia, którą niecnie okłamywał— mój „przyjaciel" wydał mi się złym człowiekiem. Powoli wszakże, wtajemniczywszy się bliżej w stan jego duszy, poznawszy cierpienia i rozpacz, do jakiej doprowadziły go nieszczęśliwe te stósunki, przekonałem się, że były one wynikiem rozpaczliwego postanowienia — ambitnej myśli uratowania w jakibądź sposób swego honoru wojskowego. Gdyby Rajmund słuchał był ojca, podał się do dymisyi i powrócił na wieś, krok ten uchroniłby go od dalszego brnięcia w długi, te jednak, które dawniej już zaciągnął, musiałyby pozostać niespłacone, bo spłacić ich nie było czem. Jakżeby wówczas wyglądało słowo honoru dane przez oficera?

Pragnienie uratowania czci swej i swego stanu skłoniło go głównie do zaręczyn z panną Samter i kto wie, czy ten w gruncie dobry i szlachetny chłopiec nie zostałby wzorowym mężem kobiety, dla której w każdym razie miał szacunek, gdyby na drodze jego nie stanęła demonicznie piękna postać Rebeki. Nadaremnie walczył on teraz z gwałtowną namiętnością dla ostatniej, napróżno usiłował walkę tę ukryć przed oczyma wszystkich; szczególniej zaś narzeczonej, przenikliwa Amelia odgadła wszystko i jakkolwiek sama go kochała, nie chciała przyjąć tej ofiary; zwróciła porucznikowi dane słowo.

— Panie Rajmundzie—rzekła— pan chciałeś się ze mną żenić dla pienędzy. Mój posag miał mu posłużyć do odrestaurowania interesów; nie mam panu tego za złe, jest to krok tak powszechny dzisiaj! Jesteś pan uczciwym człowiekiem, byłbyś zapewne dobrym dla mnie, pomimo, że mnie nie kochasz, ale pomiędzy nami stanęła kuzynka moja. Jesteście stworzeni dla siebie, oboje młodzi, oboje piękni. Nie chcę pana wiązać.

Porucznik w milczeniu pocałował jej rękę i od tej chwili nie postał więcej nogą w domu Samterów.

Wkrótce rozeszła się w mieście wiadomość o zerwaniu zamierzonego związku pomiędzy panem de Monteuil i bogatą bankierówną.

Rebeka nagle opuściła dom wuja i wyjechała niewiadomo dokąd.

Niedługo potem porucznik podał się do dymisyi i nie widziano go więcej w Paryżu. Ale rzecz dziwna: żaden z wierzycieli nie podał skargi na niego, weszli podpisanych jego nazwiskiem nigdzie nie widziano. Chodziły wprawdzie pogłoski, jakoby była narzeczona jego, jako pełnoletnia, pospłacała nieszczęsne te zobowiązania majątkiem swej matki, lecz nic pewnego nigdy o tem nie wiedziano.

III.

Od tego czasu minęły dwa lata. W położeniu mojem wiele się zmieniło. Zostałem kupcem i przesiedliłem się do Ameryki, założyłem skład instrumetów muzycznych, straciłem na tem cały majątek i żyłem później jako tako z lekcyi mutyki na wiolonczeli.

Całe moje mienie składało się z czterdziestu dolarów oszczędności, kilku sztuk garderoby, bielizny i pięknej wiolonczeli.

Nadobitkę zachorowałem niebezpiecznie, wzięto mnie do szpitala, a gdym wyszedł stamtąd, utraciwszy lekcye, zostałem na bruku bez sposobu do życia.

Dzień, w którym mnie wywypuszczono z lecznicy, był pięknym, świeżym dniem wiosennym. Wkoło mnie wrzało życie wielkiego miasta, turkotały powozy, świstały parochody. W oddali morze toczyło spokojnie swe nurty. Zapragnąłem zbliżyć się do potężnych pięknych fal oceanu i tam na wybrzeżu zabudowanem rozkosznemi willami bogaczów zagrać na mojej ukochanej wiolonczeli. — „Jak pięknie, pomyślałem, zabrzmią jej struny nad morzem, pięknych ogrodów!" Z tą myślą poszedłem ku bulwaroiw. Nagle znajoma jakaś postać zwróciła moją uwagę. Twarzy nie poznałem od razu, ale wzrost, ruchy, postawa, tak mi kogoś przypominały....

— Pan de Monteuil! — zawołałem nagle, poznawszy go, — Pan tutaj!

— Pan Vernier! — odrzekł dawny mój przyjaciel — obaj zdaje się daleko zaszliśmy — dodał, ściskając moją rękę i patrząc mi ze współczuciem w oczy. — Pan widzę zajmujesz się muzyką?

— Tak jest! — rzekłem. Wprzódy trudniłem się handlem, potem nie wiodło mi się jakoś, chorowałem....

— O, ja nigdy nie chorowałem — mówił pan de Monteuil, — a jakim sposobem żyję do dziś dnia — nie wiem. Dziś wydawałem ostatnie moje pieniądze. Nie mam ani centa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Pittsburg, Pa. 13 stycznia 1887.
Szanowny Redaktorze!

Pomimo przeszkód ze strony pewnych osób, którzy sobie wzięli za zadanie bużyć zgody w parafii naszej św. Wojciecha na stronie południowej parafia ta cieszy się wcale dobrym powodzeniem i zgodą braterską. Dzięki Bogu i dzięki gorliwości naszego szanownego proboszcza Miskiewicza zostały prawie wszystkie długi ciążące na naszym kościele, w tym roku spłacone, mamy jeszcze parę tysięcy ciążących na gruncie kościelnym, lecz i te wkrótce zapłacone będą a wtedy pomyślimy o budowie górnego kościoła, gdyż dotychczas mamy tylko sklepienie, (Bassement) które kosztuje blizko 14 tysięcy dol. niedzielę dnia 13go t. m. nowo zorganizowane, przez naszego kochanego proboszcza Miskiewicza, Tow. Rycerzy św. Kazimierza królewicza, przystępowało poraz pierwszy (in corpore) w swoich pięknych ułańskich uniformach do spowiedzi i komunii św. a przytej sposobności wiel. ks. proboszcz wygłosił piękną mowę stosującą się do uroczystości tejże jako i do obowiązków rycerza względem Wiary i Ojczyzny. Po nabożeństwie Rycerze św. Kazimierza, pod dowództwem swoich naczelników, z kapelą polską, pod nazwą Kościuszki, udali się do sali, M. Majmera (miejsce ćwiczeń) na 17 i Josephine ul. Najbardziej uderza to, iż nasi rycerze, pomimo swego krótkiego istnienia, potrafią już tak wzorowo swoje mustry, że nawet zazdrośni nam Niemcy i inne narodowości nieszczędzą im pochwał i uznania. Z tego widać iż nasze polskie przysłowie niemyli, że skory Polak do pacieża skory i do oręża. Z przyszłą wiosną nasi rycerze będą składać przysięgę na wierność kościołowi i Ojczyznie z tej przyczyny spodziewają się przybycia, rycerzy z innych miast, a mianowicie z Cleveland Toledo i innych.

Muszę także wspomnieć iż życzeniu naszego kochanego proboszcza, aby urządzić obchód rocznicy powstania z r. 1863 stanie się zadość, gdyż wszystkie towarzystwa nasze tej myśli przyklasnęły, obchód odbędzie się prawdopodobnie w niedzielę 23go b. m. nabożeństwo żałobne za braci poległych w obronie Ojczyzny będzie w sobotę. Pierwszy to u nas będzie obchód tego rodzaju to też z pewnością będzie świetny, o szczegółach tegoż nieomieszkam donieść Sz. Redakcyi.

Pozostaję z szacunkiem,
Karol Żuławski,

Towarzystwo Św. Stanisława Kostki w Bay City odbyło posiedzenie dnia 9 stycznia, na którem wybrali na idące pół rocze następujących urzędników:

Prezydent Michał Wojciechowski Wice prez. K. Wrobel; Sekr. M. Jankowiak; Sekr. fin. M. Kuśmierz; Kasyer F. Skorczewski Radni W. Dandas; A. Jankowiak; I. Grzybowski; F. Przybylski; Marsz: J. Kończalski; W. Pająk.

Chorążowie
M. Grajek, kościelny, F. Jankowiak narodowy, odźwierny P. Chinc.

Francuzi uczą się na gwałt po niemiecku. Nikt obecnie nie może zostać oficerem bez dokładnej znajomości tego języka. Prócz tego we wszystkich średnich zakładach naukowych zaprowadzony został we Francyi wykład obowiązkowy języka niemieckiego.

†

Nekrologia.

— Alojzy Niewiarowicz, oficeł wojsk polskich z r. 1831 zakończy życie w Peszcie. —

W Warszawie zmarł oficer wojsk polskich z 1831 roku Maksymilian Poraj Jasiński w 80 roku życia.

Ostatnie Wiadomości.

Wiedeń, 18 stycznia. Ministerstwo wojny gotuje się znadzwyczajną energią do przyszłej wojny, towarzystwo Czerwonego Krzyża dostało polecenie przygotowania wszelkich potrzeb dla zaopatrywania chorych, ilość łóżek szpitalnych ma być w czwórnasób pomnożoną. Porobione kontrakta na dostarczenie w marcu wielkich ilości środków pożywienia. Wyższych urzędników kolejowych powołano do Wiednia dla narady nad potrzebnemi środkami transportu wojska, i polecono im wszystko trzymać w zupełnym pogotowiu.

Paryż, 18 stycznia. W południowej Francyi dało się czuć silne trzęsienie ziemi.

Londyn, 18 stycznia. Na brzegach zachodniej Szkocyi panują ogromne śnieżyce, wyrządzają ogromne szkody. —

W Irlandyi powtarzają się zaburzenia dzierżawców coraz silniej, jeden który czynsz zapłacił został zastrzelony.

Bruksella, 19 stycznia. W Belgii zamiast tegorocznych zwykłych manewrów, będzie zrobiona próba mobilizacyi.

Konstantynopol, 18 stycznia. Na wyspie Krecie mieszkańcy urządzają powstanie. Turcya wysłała wojsko dla przytłumienia.

Londyn, 18 stycznia. W Anglii zamieszkali Niemcy dostali polecenie, być gotowymi do wyjazdu natychmiastowego na wypadek mobilizacyi.

Paryż, 18 stycznia. Minister wojny zarządził, by wszyscy urzędnicy jego działu zostali odfotografowani, wszystkie fotografie zostaną zebrane w książeczkę kieszonkową, zawierającą oprócz tego bliższy opis każdego urzędnika i służyć będzie do legitymacyi wrazie wojny.

Rzym, 18 stycznia. Bulgarska deputacya przybyła do Rzymu, została bardzo przyjaźnie przyjętą a prawdopodobnie Włochy podejmą się pośrednictwa w ich sprawie. —

Hongton, 18 stycznia. Szopa dla maszyn parowych Calumet-Torch-Lake kolei została wraz z kilkoma lokomotywami spalona, szkoda wynosi $100 000.

Washington, 18 stycznia. Senat uchwalił obchodzić uroczyście stoletnią rocznicę konstytucyi Stanow Zjednoczonych w kwietniu 1889 roku. Dalej został uchwalony fundusz pensyi wojskowych i wydatki na wojsko. Radzono dalej nad urządzeniem stacyi dla doświadczeń rolniczych.

Washington, 19 stycznia. Zmarły jenerał Hazen został dzisiaj z wszelkiemi honorami wojskowymi pochowany.

Bracia!

Nieśmiertelny tu na ziemi
Kto swą śmiercią życie pleni.
J. B. Zaleski.

Dnia 22 stycznia będziemy uroczyście obchodzili 24tą rocznicę powstania narodowego z roku 1863, owej krwawej a doniosłej doby dziejowej, przypominającej nam wielką miłość ojczyzny tych wielu Braci naszych, którzy za Nią męczeńską śmierć ponieśli a nam w spuściźnie zostawili przykład, jak mamy żyć dla ojczyzny nieszczędząc dla Niej ofiar i poświęcenia.

Lwowski komitet obywatelski pragnie w roku bieżącym uczcić rocznicę powstania narodowego z roku 1863 w następny sposób:

22-go stycznia uroczystem nabożeństwem w kościele archikatedralnym oraz modłami do Pana Zastępów w innych świątyniach, o godzinie 8 popołudniu wspólna koleżeńska uczta, zaś 25-go wieczorek muzykalno wokalny w połączeniu z odczytem do rocznicy zastósowanym.

Bracia! w chwili tej doniosłej dla ducha narodowego złączmy się zespoleni silną wiarą w odrodzenie i wyswobodzenie nasze.

Co nie wątpimy, że nie tylko we Lwowie, ale także w każdym zakątku ziemi naszej, a nawet na obczyźnie, gdzie tylko biją serca polskie, pamiątkowa ta rocznica uroczyście będzie święconą.

Przytem przypomnijmy sobie tych Braci naszych, którzy walczyli o niepodległość Ojczyzny naszej a dzisiaj są w niedostatku, niedajmy im zginąć w nędzy lub wyciągać rękę o jałmużnę. —

Godnem jest narodu naszego, aby jego bojownicy i pracownicy, trudem, wiekiem i chorobą skołatani, jako też wdowy i sieroty po tychże, miały choć skromne zabezpieczenie. Ten zaiste posiada prawa do narodu, kto spełnia obowiązki względem całego narodu. —

Ufni przychylnego przyjęcia naszych słów, zasełamy wam Bracia imieniem Komitetu najszczersze pozdrowienie z zaproszeniem do godnego uczczenia rocznicy narodowej. —

Lwów, w styczniu 1887.
Dr. Bogusław Longchamp
rynek 10.
Wacław Broniewski,
Plac bernadyński 13.

Klasztor Polski OO. Reformatów w Ameryce.

Bracia Rodacy!

Po długiej i mozolnej pracy za łaską Najwyższego Boga w dniu wczorajszym ukończyłem dzieło tak sercu mojemu jak i waszemu bardzo pożądane, tojest wybrałem stanowcze miejsce na wzniesienie klasztoru Polskiego w nowej osadzie Hofa Park & Pułaski, dyecezyi Green Bay, stanie Wisconsin na wzniesienie tego klasztoru dla OO. Reformatów galicyjskiej prowincyi Najprzewielebniejszy JW. Biskup powyższej dyecezyi w dniu 15 bm. i r. udzielił swoje piśmienne zezwolenie a pan Hof zaofiarował 100 akrów dobrej roli i pomoc materyalną do budowy, po załatwieniu więc tej trudnej pracy, dowody tyczące się tego przedmiotu w dniu wczorajszym przesłałem Najprzewielebniejszemu ojcu Prowincyałowi do uzyskania potwierdzenia tak Ojca św. jak i Ojca Generała, wprawdzie mam i drugą miejscowość na ten cel w robocie, ale z powodu jej nieukończenia powstrzymałem się od ogłoszenia dopóki przez JW. Biskupa zaakceptowaną nie zostanie i teraz podzielając się z wami Kochani Rodacy tak niespodzianą wiadomością, załączam braterskie pozdrowienie w Panu Jezusie Chrystusie.

Wasz Rodak
Brat Augustyn Reformat z Krakowa.
Chicago, dnia 18 Stycznia 1887 roku.

GAZETA POLSKA
w CHICAGO,
jest najstarszem czasopismem Polskiem w Ameryce.
Wychodzi regularnie od 1873 roku. Drukarnia Gazety Polskiej jest największą drukarnią polską w Ameryce, siada bowiem trzy pospieszne maszyny do drukowania i maszynę do składania gazet.
Gazeta Polska drukuje się na własnych maszynach i we własnym budynku.

Tow. POŻYCZKOWE
— i —
Kasa Oszczędności
króla Kazimierza Wielkiego w Chicago.

Na ostatniem posiedzeniu w dniu 13 stycznia b. r. wybrano następujący nowy zarząd:
Jan Kostrzewski, prezes
H. Gruźliński, wiceprezes
Paweł Giesz, kasyer
Stan. Berens, sekretarz.

Dyrektorowie: Pikulski, Stablewski, Jan Groźliński, Franciszek Jor, Michał Stablewski, Jan Kortas, Michał Wilkowski, Jan Spiczko.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 27 stycznia b. r. o godzinie 8 wieczorem, w hali ob. Kostrzewskiego pod No. 574 Noble ulicy, na które wszystkich, mających chęć przystąpienia do towarzystwa rodaków, najuprzejmiej zaprasza

Zarząd Towarzystwa.

†

Kazimierz Kantak.

Ziemia polska pod zaborem pruskim poniosła niepowetowaną stratę Dnia wczorajszego zmarł Kazimierz Kantak, poseł do Sejmu pruskiego i do Parlamentu niemieckiego. Urodzony w r. 1820 w Prusiech wschodnich, gdzie posiadał majątek, po ukończeniu nauk zajął się gospodarstwem. Od lat 20 z górą poświęcał się pracy poselskiej, używając niepospolitej wymowy swojej w obronie interesów Polski. Sprzedawszy majątek, mieszkał przeważnie w Poznaniu.

Cześć jego pamięci!

Listy polskie na poczcie.

942	Alerszowic Józef	1065	Makowiecki P.
945	Barlog W.	1066	Maliski S.
947	Bartunek F.	1067	Marska H.
949	Beganowski S.	1068	Matzek A.
951	Berens S.	1973	Myśliwiec J.
958	Bradacz F.	1085	Paluk F
962	Brodziński A.	1068	Pallak K.
963	Batkiewicz W.	1095	Przyborski J.
964	Brudziński M.	1101	Koguta K.
975	Ciesielski M.	1106	Kosz B. F.
977	Chrysta A.	1109	Radnicki S.
981	Czech J.	1113	Sadlawski E.
983	Danick A.	1115	Samborski S.
984	Dziedzic F.	1141	Sieracki W.
985	Dagorz F.	1142	Sollnick M.
992	Donaj A.	1147	Szwerkowski W.
994	Dzewecki W.	1148	Szwajkart L.
1015	Gonka Jan	1151	Lebur K.
1016	Górski K.	1 59	Tocikora J.
1035	Horodecki J.	1153	T ne J.
1043	Kędziorska A.	1163	Wasikowski Jan
1050	Kracmer J.	1165	Weudzikowski F
1051	Krammor J.	1170	Zagorski J.
1052	Krubopy J.	1171	Zaremba M.
1061	Łicki T.	1178	Zilska A

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—*Anderson,* B. B. Throop, pocztmistrz.
— *Broklyn'ie N. Y.* T. Kornobis.
— *Buffalo, N. Y.* F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Józef Majchrzycki.
—*Berlinie, Wis.* Marcin Warnke.
—*Bay City.* Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
— *Calumet, Mich.* L. Wróblewski.
Chicago. Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
—*Cleveland.* M. Konrad.
— *Clover Bottom* Józef Piliot.
—*Crosby i Duluth.* Marcin Lepak.
—*Czestochowie.* August I. Zalontz.
—*Dunkirk.* J. Szubarga.
—*Dubois.* Bonifacy Ziarnik
— *Duelm, Minn.,* Joseph Fishbierek.
—*Detroit.* Jan Lemka.
—*Erie Pa.* Alojzy Nagowski.
—*Freeland,* Chas. C. Boczkowski.
—*Grand Rapids, Mich.,* J. W. Napierała.
—*Hazleton,* Zygmunt Twarowski.
—*Kansas City.* J. B. F. v. Paradowski.
—*Kewaunee.* Jan Brzeziński.
—*Lemont.* Michał Nowacki
—*La Salle.* P. Bobkiewicz i J. F. Mulka.
—*Louisville, Ky.* Jan Richter.
—*Mahanoy City,* H. Lipski.
—*Milwaukee.* Jakób Woźniak, Jakób Krygier i A. Kuehn.
—*Minnesota Lake,* Minn., Józef Schulcz.
—*Mount Carmel.* W. Przybyliński
—*Nanticoke,* John Sosnowski.
—*Newburgh.* Jan Rydlewski.
—*New York'u,* J. Wm. Budzyński.
— *Northeim, Wis.* Józef Szweda.
— *Philadelphia, Pa.,* Józef Gabryelewicz.
—*Pittsburgh, Pa.,* Jan Bruchwalski, nauczyciel i Wł. Szewczuga.
— *W Poznaniu,* W. Dronsutowicz.
— *Radom* A Malinowski
—*Scranton,* Fr. Stryczyński.
—*Shamokin,* St. Wejna.
— *Shenandoah,* D. Szymański.
—*Silver Lake,* Minn., St. Pawlak.
—*Sw. Jadwiga, Texas.* M. Zizik.
—*South Bend.* Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— *Stevens Point, Wis.,* Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
— *Toledo, O.,* M Szwajkowski i Geo. J. Vollmayer.
— *Wilkes Barre.* Józef Czernik.
—*Wilno,* M. A. Mazany.
—*Winona.* Jan Angiewicz.

Ceny Targowe.

(*w składach hurtownych*)

Chicago 19go Stycznia 1887.

Mąka zimowa	3.50 - 4.00
" Minnesota wiosenna	3.00—3.50
" " patent.	4.25—4.50
" żytnia	2 60—3.25
Pszenica No 2 buszel	78—79½
" No 3 "	71—76
Kukurudza "	34—37
Owies	27—31
Żyto	53—60
Jęczmień	48—60
Wieprzowina	12.00—12.75
Smalec, 100 funtów	6.50—6.85½
Szynki, funt	8⅝
Masło zwykłe	10—19
dobre	20—28
śmietankowe	30—32
Ser	8—13
Jaja, tuzin	12—28
Siano, tuna tymotka No. 1.	9.25—10
" " No 2.	8.25—9
mięszane	6.25
preryowe	6.50—8
Kartofle, buszel	35—52
Indyki funt	6—8
Kury "	4—7
Kaczki "	5—8½
Gęsi	5—6
Żywe świnie	3.00—4.85
Owce	45.0—6.00
Krowy	18.00—45.00
Spirytus	1.18
Cytryny, pudełko	3.50—500
Banany	1.50—2.50
Pomarańcze, pudło	2.75—4.00
Jabłka, beczka	2.75—4.00
Chmiel	20—31
Kawa, funt Java	18—21½
" Rio	13—16½
Cukier, pat-loaf, funt	6⅝
„standard granulated	6⅛
" standard A	5¾
„ żółty	4½—5⅛
Sól, beczka	95—2.80
Herbata	20—75
Ryż, Carolina, funt	4—6
„Louisiana	3½—5
Wełna	14—39
Łój	2—4
Cybula, beczka	2.00—2.50
Miód, funt	6—11½
Syrup	20—25
Molasses	25—55
Kapusta, 100 główek	4.00—6.00